

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu
Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V

Bydgoszcz, piątek 19 września 1952 r.

Nr 225 (1291)

Front Narodowy
jest braterską
jednością działa-
nia partyjnych
i bezpartyjnych,
związanych wza-
jemnym zaufa-
niem, wspólną
pracą i walką
o lepsze jutro

W imię potęgi Polski Ludowej, o pokój, o socjalizm

Ukochany wódz Narodu Polskiego Bolesław Bierut pierwszym kandydatem Frontu Narodowego

Budowniczych Polski Ludowej-ofiarnych patriotów jako kandydatów na posłów Frontu Narodowego do Sejmu wysuwają ludzie pracy Pomorza Zebrania wyborcze w zakładach pracy oraz na wsi w całym kraju

Dzień 18 września był doniosłym i uroczystym dniem dla załóg setek zakładów przemysłowych, chłopów z gromad i spółdzielni produkcyjnych, ludzi pracy umysłowej, żołnierzy pełniących zaszczytną służbę wojskową. W dniu tym po raz pierwszy w historii naszego narodu, w oparciu o wielką kartę praw — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyrastającą z ducha i istoty Konstytucji — Ordynację Wyborczą ludowi pracującemu przypadło w udziale prawo bezpośredniego wysunięcia kandydatów na posłów do Sejmu.

Na zwołanych przez Komitety Wyborcze Frontu Narodowego zebraniach, które przerażają się w żywiołowe manifestacje zespolenia wszystkich patriotycznych sił narodu wokół programu wyborczego Frontu Narodowego — ludzie pracy, prawdziwi gospodarze kraju wysuwają spośród najlepszych, najofiarniejszych synów narodu, darzonych szacunkiem i zaufaniem, kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszym kandydatem wysuwanym na wszystkich zebraniach, jakie odbywają się w całym kraju, jest najukochańszy Przywódca narodu, Wielki Budowniczy Polski Ludowej, Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Prezydent **BOLESŁAW BIERUT**.

Wczoraj także w zakładach przemysłowych Pomorza, w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, rozpoczęły się zebrania wyborców, na których ludzie pracy wysuwali kandydatów na posłów Frontu Narodowego.

Zebrania te stały się wspaniałą manifestacją uczuć Polaków — patriotów dla ukochanego Przywódcy narodu polskiego, Nauczyciela i Wychowawcy Bolesława Bieruta, którego na wszystkich tych zebraniach, wysunęto jako pierwszego kandydata na posła — kandydata narodu.

Długo nie milki skandowania Jego imienia, wielokrotnie ponawiano okrzyki na Jego cześć. Osoba Bolesława Bieruta, Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej skupiła uwagę wszystkich uczestników zebrań, zmobilizowała ich do wzmocnienia walki o pokój, o wykonanie zadań Planu 6-letniego, wokół ideału Frontu Narodowego, którego sztandarem jest imię Bolesława Bieruta.

Serdecznie, długotrwałymi oklaskami popierali robotnicy, pracujący chłop i inteligencja pracująca, kobiety i młodzież kandydatów, których Komitety Frontu Narodowego w terenie zaproponowały jako kandydatów na posłów z naszego województwa.

Należą do nich:

Adam Rapacki — członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Szkół Wyższych, Antoni Alster, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, Franciszek Blinowski — członek KC PZPR — wiceprzewodniczący PKPG, Tadeusz Gede, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, Stanisław Tolwiński — dyrektor generalny II zespołu Prezydium Rady Ministrów, Lubomir Stasiak — sekretarz NKW ZSL, Wacław Szyer — redaktor naczelny „Woli Ludu”, Stanisław Stachacz — przewodniczący Zarządu Głównego ZZK, Zofia Wasilkowska — sędzia Sądu Najwyższego, Antoni Korzycki — z-ca Przewodniczącego Rady Ministrów.

Gerące poparcie załóg fabrycznych i pracującej ludności wsi pomorskiej zyskali kandydaci: Feliks Baranowski — członek KC PZPR — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, długoletni bojownik o sprawę ludu, generał Bronisław Pólturzycki — dowódca bydgoskiego Okręgu Wojskowego, współorganizator Odrodzonego Wojska Polskiego, Zofia Staros — sekretarz KW PZPR.

Wzruszające chwile przeżywali uczestnicy zebrań, gdy przemawiali do nich wybrani jako kandydaci na posłów ich towarzysze pracy, znani im od wielu lat, lub producenci chłop i spółdzielcy z ich gromad:

Franciszek Kraszkiewicz — wykonawca Planu 6-letniego w budownictwie, Bronisława Rzytelewska — przewodnicząca pracy GZPG, Aleksander Wołoszyn — członek spółdzielni produkcyjnej, powiat Świecie, działacz ZSL, Stanisław Czaplinski — kierownik sekcji maszyn w „Unii” Grudziądz, Stanisława Jarosowa — członek spółdzielni produkcyjnej Kosowo, powiat Świecie, Bronisław Golebiowski — przewodniczący Prezydium GRN Przeczki, pow. Rypin, Franciszek Sawczyk — aktywista ZSL i ZSCh, powiat Chełmno, Witold Zacharewicz — profesor UMK, Paweł Nahański — prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, Anna Cichańska — producentka chłopa z gromady Goździe, pow. Inowrocław, Edward Rataj — producent chłopa z gromady Osiek Wielki, pow. Inowrocław, Franciszka Marmurówicza — członek spółdzielni produkcyjnej Słebowo, pow. Żnin, Ludwika Lachterowa, członek spółdzielni produkcyjnej Rzędowo, pow. Szubin, Stefan Czarnecki, producent maszyn parowozowni Bydgoszcz-Wschód, Edward Ostalowski — producent chłopa gromady Śmielin, powiat Wyrzysk, Eugenia Furmaniakowa — wiceprzewodnicząca Prezydium MRN Bydgoszcz, Władysław Kuźniar — producent chłopa gromady Kławków, powiat Wyrzysk, Franciszek Ochmański, producent brygadziści „Celulozy”, Edward Szatkowski — nauczyciel z Włocławka, Jan Włodowski — przewodniczący Powiatowego KW ZSL w Lipnie, Jan Skruszewicz — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej powiat Lipno, Bolesław Jędrzejewski — dyrektor ZNTK w Bydgoszcz.

Osoby kandydatów wysuniętych na posłów do Sejmu z ramienia Frontu Narodowego w naszym województwie, jednomyślnie poparł, jakiego udzielił im robotnicy, pracujący chłop i inteligencja pracująca, dobitnie świadczą o tym, że idea Frontu Narodowego przeniknęła do wszystkich zakątków naszego województwa, przyjęta została przez wszystkich Polaków — patriotów na Pomorzu.

że ożywiła tą ideą ludźmi pracy w dniu 26 października całym sercem i swym głosem jednomyślnie poparł kandydatów Frontu Narodowego, wiernych bojowników sprawy walki o pokój i Plan 6-letni, że jeszcze mocniej seementują swe siły w tej walce, budując własnymi rękami szczęście, siłę i dobrobyt swej Ludowej Ojczyzny.

U kolejarzy bydgoskiego węzła PKP

Kolejarskie uniformy, robocze kombinizony... świetlica Związku Zawodowego Kolejarzy jest pełna ludzi.

Kolejarze bydgoscy ofiarni synowie Ludowej Ojczyzny, współinicjatorzy ogólnokrajowego czynu na cześć programu wyborczego Frontu Narodowego, na cześć XIX Zjazdu WKPB, zebrał się, żeby wysunąć kandydatów na posłów, przedstawiciele mas pracujących okręgu bydgoskiego do najwyższej władzy ludu — Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Za stołem prezydalnym zajmują miejsca: przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego Partii, kier. Wydz. Komunikacyjnego Czesław Matusiak, przewodniczący

Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego węzła kolejowego — Bydgoszcz Teofil Walczak, członkowie Kom. Wyb. Frontu Narodowego: Kazimierz Stefanowski, Zbigniew Dul, Klemens Strzelecki.

Orkiestra gra hymn narodowy. Na mównicę wchodzi przewodniczący Kolejowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Teofil Walczak.

W imieniu Kom. Wyb. Frontu Narodowego węzła kolejowego — Bydgoszcz przedkłada obecnym do rozpatrzenia i zatwierdzenia kandydatów na posłów okręgu XIII, bydgoskiego.

— „Proponujemy najlepszych, proponujemy tych,

którym wyrazić możemy pełne zaufanie, że na stanowiskach posłów konsekwentnie realizować będą założenia programu wyborczego Frontu Narodowego, programu mas pracujących walczących o pokój i zwycięskie wykonanie Sześciolatki, programu walki o szczęście Ojczyzny Ludowej” — mówi Teofil Walczak.

Po przedstawieniu proponowanych kandydatów przechodzi do omawiania ich życiorysów.

Pierwsza — to kandydatura, Wielkiego Syna narodu polskiego, ukochanego Nauczyciela polskich mas pracujących, Organizatora jego pokojowych zwycięstw — Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta.

— Niech żyje Towarzysz Bierut!... Bierut, Bierut, Bierut... długo niemilkące oklaski — oto odpowiedź sali.

Serdecznymi oklaskami witają zebrani kandydatów członkami KC PZPR, ministra Szkół Wyższych Adama Rapackiego.

Kandydatura dowódcy Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, bohatera walk o wyzwolenie Polski, en. Bronisława Pólturzyckiego, powoduje gorącą owację na cześć Ludowego Wojska.

Następny kandydat — to Stefan Czarnecki, producent maszynista Parowozowni Bydgoszcz - Wschód. Kolejarze bydgoscy wysuwają kandydatów kolejarza, który w kolejniotwie polskim dokonał dużego przełomu, wykazując, że o 500 ton można podnieść brutto obciążenie pociągu towarowego.

Kolejarze serdecznie oklaskują kandydatów Czarneckiego.

Następny kandydat Franciszek Kraszkiewicz, bezpartyjny robotnik Bydgoskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, nagrodzony Krzyżem Zasługi. Pierwszy w województwie wykonał przypadające mu zadania Planu 6-letniego.

Kandydatura Franciszka Kraszkiewicza, bohatera pracy, spotkała się z uznaniem bydgoskich kolejarzy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kandydaci Warszawy

Wczoraj Warszawę obiegła radosna wiadomość. Na wszystkich zebraniach ludu Stolicy wysunęto jako pierwszego kandydata — Pierwszego Budowniczego, najdroższego Przywódcę klasy robotniczej, ukochanego Nauczyciela młodzieży Towarzysza Bolesława Bieruta.

Pod wieczór, zanim radio nadało komunikaty, całe miasto już wiedziało, że tu i tam, u „Dymitrowa” i u literatów, w przedsiobierstwie „Miasto - Projekt - Stolica” — wśród wielkiego entuzjazmu, długo niemilkających wiatów lud Stolicy jako swych kandydatów wysunął wielu najbardziej oddanych budowie socjalizmu obywateli, a wśród nich na pierwszym miejscu tak bliskiego wszystkim polskim sercom Prezydenta.

ZERAŃ

Wielka chwila. Niezapomniane zebrane. Mocno biją serca załogi pierwszej polskiej Fabryki Samochodów Osobowych. Zerań — gigant naszego socjalistycznego budownictwa, wznoszony dzięki braterskiej pomocy Kraju Rad wysuwa swoich kandydatów do Sejmu. W głównej sali montażowej, gdzie przed rokiem zeszły z taśmy pierwszy samochód „M-20 Warszawa”, jeden przy drugim stoją robotnicy. Wielka hala, która wyrosła w barbarzyńsko przez faszyzm zniszczonej Warszawie, zalega cisza.

Ktoś wymienia nazwisko pierwszego kandydata: **BOLESŁAW BIERUT**... Hala zawrzała potężnym okrzykiem. Zna i kocha Towarzysza Bieruta załoga zerańska. To On prze-wodził nas w bohaterskiej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. To On nie secedując się prowadzi naród do socjalizmu, to przeciw Partii, której jest Przewodniczącym, zawdzięczamy piękniejszą z dniem każdym Stolicę, zawdzięczamy setki, tysiące wspaniałych, takich jak Zerań, zakładów przemysłowych. Ludzie biją brawa, wznoszą okrzyki. Wołają, że nie trzeba życiorysu. Tak dobrze Go wszyscy znają. Z Jego życia uczy się miłośnicy do Ojczyzny, do socjalizmu.

Drugi kandydat — Konstanty Rokossowski. Niejeden z zebranych

walczył w I Armii wchodzącej w skład frontu, dowodzonego przez bohatera Stalingradu. Niejeden z robotników już w Odrodzonej Wojsku Polskim, przez niego dowodzonej, odbywał służbę wojskową. I przeciw Konstanty Rokossowski to swój, to warszawiak, syn warszawskiego proletariatu. Czy może być lepszy kandydat na posła do Sejmu. Przecież pod jego dowództwem nasza Ludowa Armia strzeże tego, co zbudowały i budują ręce robotnicze, co buduje w pokojowym trudzie cały naród.

Wśród niemilkących okrzyków zebrani głoszą dalsze kandydaty — najlepszych synów narodu polskiego Jakuba Bermana i Władysława Wichy — pierwszego sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR. A po tym padają nazwiska tych, którzy bezpośrednio w codziennym ofiarnym trudzie budują Zerań — najbardziej zasłużonych pracowników, dawnego ślusarza, dziś dyrektora fabryki Antoniego Tracikiewicza, Henryka Wójcicka, dawniej robotnika, dziś kierownika odlewni, starego, zastępcę działacza ruchu robotniczego, który wzruszony powiedział: „Przyrzekam, dopóki mi sił starczy... dla tej jasności, co przed nami... pracować!”

Inne warszawskie fabryki przeżywały również podniosłe chwile. Hućy oklaskami Zerań.

Wybrali też wczoraj swych kandydatów na posłów warszawscy literaci. Wśród oklasków Leon Kruczykowski odczytuje nazwiska kandydatów: Bierut, Rokossowski, Berman, Fiedler, prof. Dembowski, ako zastępca laureat tegorocznej Nagrody Państwowej Bogdan Czeszko.

Uczucia i myśli zebranych najlepiej wyraża w pięknym przemówieniu Jarosław Iwaszkiewicz: „Znamy dobrze te nazwiska i jesteśmy przekonani, że będą nie tylko reprezentować nas, nasz okręg, ale i cały naród”.

W dyskusji zabiera głos wielu pisarzy. Pisarz katolicki — Jan Dobraczyński. Tow. tow. Putrament i Słucki, bezpartyjni literaci Zukrowski i Broszkiewicz. Każdy z nich widzi w programie Frontu Narodowego gwarancję rozkwitu Ojczyzny.

Ze wzruszeniem słuchają życiorysów wygłoszonego przez Bogdana Czeszko. Brzmi on jak meldunek z polą walki. Gwardia Ludowa i Armia Ludowa. Akcja na Cafe Club, Baon Czwartaków AL w powstaniu warszawskim, służba w II Armii — rany odniesione nad Nysą.

Warszawę — miasto bohaterskich rewolucyjnych tradycji wnoszą dziś robotnicze ręce. Aby stawała się coraz piękniejsza — czuwają polscy architekci. Pracownicy „Miasto-projekt Stolica” wysuwają obok ukochanego Pierwszego Budowniczego Bolesława Bieruta, obok Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, Jakuba Bermana i przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej, Jerzego Albrechta — kandydatów inżyniera i robotnika, laureata Nagrody Państwowej pierwszego stopnia, współtwórcę Trasy W-7, inżyniera architekta Zygmunta Skibniewskiego i sławnego murarza Markowa. Prezydent i architekt, wódz Stolicy i murarz dłoń w dłoń, w jednym szeregu Wielkiego Frontu Narodowego, jednoczącego cały naród — i idy przy swoim warszawczycie wykrywają wspaniałe jutro socjalizmu.

„DYMITROW” „ODZIEŻÓWKA”

Przed wojną, nigdy uboga warszawka szwaczka, Irena Samocka w najśmielszych swoich marzeniach nie myślała, by mogła być kiedykolwiek wysunięta jej kandydatura na posła do Sejmu. A tymczasem wczoraj na dźwięk jej nazwiska podniósł się las rąk w dwóch warszawskich, sąsiadujących ze sobą na Pradze, fabrykach: w Zakładach Aparatury Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa i w Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Obronców Warszawy.

Kandydatkę Samockiej wysunęto tak, jak i inne kandydaty — Stanisławy Rutkowskiej, dawniej robotnicy, dziś dyrektora WZPO im. 17 Stycznia — Eugeniusza Kujawskiego, 14-krotnego racjonalizatora. Wszyscy oni godnie będą reprezentować interesy narodu polskiego. Dowiedli tego swą postawą, swą pracą, swą ofiarnością.

Tak Warszawa — stolica Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zgłaszała swoich kandydatów na posłów do Sejmu. **A. Z.**



Lud pracujący wysuwa kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

Z uznaniem spotkała się również kandydatura przodującego chłopca, aktywisty ZSL i ZSCH, członka spółdzielni produkcyjnej Śmielin, gmina Sadki, pow. Wyrzysk Edwarda Ostalowskiego.

Przewodniczący Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego wzięła kolejowego Bydgoszcz, skończył.

Teraz głos zabierają zebrani — omawiają kandydatury.

Goście, serdeczne słowa układają się w proste, zrozumiałe zdania — Władysław Lewandowski, z-ca naczelnika ruchowo - mechanicznego oddziału mówi o kandydaturze Bolesława Bieruta.

— Wierzę sanacji, ukochany Wódz mas pracujących w ich walce o wolność Ojczyzny, w ich walce o Polskę robotników i chłopów, ukochany Wódz narodu, w jego walce o zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego. Kolejarze bydgoscy sercem i codziennym jak najlepszym czynem produkcyjnym popierają tę wielką, tak drogą i bliską każdemu człowiekowi pracy kandydaturę.

I znowu Bierut... Bierut, długo nie milkną oklaski.

O kandydaturze bohatera walk o wolność Ojczyzny, gen. Bronisława Półturzyckiego mówi Adam Pictrowski, instruktor służby mechanicznej Parowozowni Bydgoszcz - Główna.

Jan Kucner, torowy odcinka drogowego, wskazując na kandydaturę Franciszka Kraszkiewicza mówi o tym, że Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie faktycznie przedstawicielstwem ludu pracującego. Kolejarze bydgoscy są dumni, że ludu pracy ich okręgu będzie reprezentował przodujący robotnik Franciszek Kraszkiewicz.

Jan Chudzik, z-ca kierownika ekspedycji towarowej, omawia kandydaturę Stefana Czarnieckiego — „przodujący kolejarz, będzie godnie, nas kolejarzy, re-

prezentował w najwyższej władzy Państwa — Sejmie”.

Władysław Adamski z Parowozowni Bydgoszcz — Główna mówi o Edwardzie Ostalowskim, przodującym chłopie, kandydacie na posła. — Edward Ostalowski, agitator, walczący słowem i czynem o nową, socjalistyczną wieś polską, jest godzien, aby z rąk mas pracujących okręgu bydgoskiego otrzymał kandydaturę na posła.

Witany oklaskami, na mównicę wchodzi przodujący maszynista Parowozowni Bydgoszcz - Wschód, kandydat na posła z okręgu bydgoskiego Stefan Czarniecki.

Mówi o swojej pracy. Tu wśród kolejarzy śmiało powiedzieć można o „naszej” pracy, o pracy kolejarza. Mówi o tym, jak w jego głowie zrodził się projekt zwiększenia tonażu brutto pociągów towarowych, jak organizacja partyjna i związkowa ułatwiły mu realizację projektu. Pierwsza podróż Bydgoszcz - Wschód — Gdańsk, 17 lipca 1951 roku, ze zwiększonym o 500 ton brutto obciążeniem, przebyta zwycięsko. Doświadczenie przejmują Dyrekcje Kolejowe Łódź i Katowice. Teraz już pociągi o zwiększonym tonażu i zawsze pod otwartymi semaforami (tzn. zatrzymania się tylko dla nabrania wody), mkną z węglem bezpośrednio — Śląsk — Gdynia. Doświadczenie przejmują pozostałe dyrekcje kolejowe w kraju. Wynik — 19 zaoszczędzonych pociągów towarowych w przeciągu pięciu ostatnich miesięcy roku 1951.

Z prostych słów maszynisty - kolejarza układa się powieść o bohaterstwie, sensie i wielkości naszych dni, dni w których pracą, gospodarską troską milionów ludzi pracy, rośnie szczęśliwe jutro Ludowej Ojczyzny.

Goście oklaskami zebrani aprobują przedstawionych im przez Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzięła kolejowego Bydgoszcz - Główna kandydatów.

W Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn

Zakładowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn zwołał w dniu wczorajszym zebranie załogi, na którym zostali wybrani kandydaci na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W godzinach popołudniowych przybyli do odświeżonej udekorowanej świetlicy — robotnicy, majstrowie, inżynierowie i technicy zakładów. Przy stole prezydialnym zasiadli członkowie Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego oraz przedstawiciele Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Uroczyste zebranie zagal przewodniczący Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Adam Burczyk.

Podkreślił on doniosłość chwili, w której klasa robotnicza Bydgoszczy proponuje swoich przedstawicieli do najwyższego organu władzy państwowej. Na tle osiągnięć kraju przedstawił rozbudowę PZBM, jako bliski zebrany przykład rozwoju sił gospodarczych Polski.

W imieniu Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego zgłasza Adam Burczyk kandydatury posłów, omawiając ich życie i działalność.

Kiedy pada nazwisko Prezydenta Bolesława Bieruta, zrywa się na sali burza niemiłkających oklasków. Bolesław Bierut — najlepszy syn narodu polskiego, płomienny rewolucjonista, organizator naszych zwycięstw. Człowiek, który całe swoje życie poświęcił walce o wolność narodu i niepodległość Polski. Robotnicy PZBM kochają go całym sercem. I ta miłość do przodującego narodu zawarta jest w okrzykach na jego cześć, w gorących oklaskach, w potężnym skandowaniu: **Bie—ru! Bie—ru!**

Następnie pada kandydatura Adama Rapackiego — członka Biura Politycznego KC PZPR, Ministra Nauki i Szkół Wyższych. Zebrani odpowiadają długotrwałymi oklaskami.

Stefan Czarniecki — przodujący maszynista Parowozowni Bydgoszcz-Wschód znan jest robotnikom PZBM. Z pełnym zaufaniem powierzają mu zaszczyt reprezentowania w Sejmie bydgoskich robotników.

Długa owacja na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego wita załoga kandydaturę generała Bronisława Półturzyckiego — dowódcy Okręgu Wojskowego, współorganizatora Odrodzonego Wojska.

Następnym kandydatem jest Feliks Baranowski — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, działacz rewolucyjnego ruchu w okresie sanacji i okupacji.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która prowadzi naród do socjalizmu! — zrywają się potężne okrzyki.

Adam Burczyk przedstawia zebrany kandydaturę Franciszka Kraszkiewicza — znanego przodownika pracy w budownictwie, wykonawcy zadań Planu 6-letniego. Załoga wznosi okrzyki na cześć przodowników pracy.

Eugenia Furmaniakowa — wiceprzewodnicząca Prezydium MRN, która przejawia głęboką troskę o potrzeby mieszkańców Bydgoszczy — oto kandydat Frontu Narodowego.

Następnie zabierają głos przedstawiciele załogi. Pracownik kontroli technicznej Mieczysław Jajów wyraża radość robotników, którzy dzięki demokratycznej ordynacji wyborczej mogą bezpośrednio wysuwać kandydatów na posłów do Sejmu.

„Wybieramy do Sejmu najlepszych przedstawicieli narodu. Wiemy wszyscy, co zrobił dla Polski Towarzysz Bierut. Pod Jego kierownictwem rośnie siła gospodarcza i kulturalna kraju, wzrasta dobrobie mas pracujących.

Znamy piękną postać generała Półturzyckiego, który w walce o władzę ludową przeszedł tyle bitew, ciężko ranny w boju z hitlerowskim okupantem wrócił na ziemię ojczystą.

Klasa robotnicza Pomorza otacza powszechnym szan-

unkiem wykonawcę Planu 6-letniego Franciszka Kraszkiewicza.

Tacy oto ludzie będą decydować o dalszym rozwoju naszej gospodarki narodowej, będą nas prowadzić do socjalizmu.

Niech żyją kandydaci na posłów — kończy Mieczysław Jajów. Cała sala podchwytując okrzyk.

Robotnik z Oddziału Mechanicznego Józef Włodarczyk porównuje naszą kampanię wyborczą do wyborów przeprowadzanych pod terrorem sanacji w Polsce przedwrześniowej.

„Teraz — mówi Włodarczyk — będziemy głosować na takich kandydatów, którzy wywodzą się z ludu pracującego i jego sprawie służą.

Na takich towarzyszy jak Feliks Baranowski, ofiarny działacz robotniczy, b. więzień sanacyjnego reżimu.

Młodzieżowiec Kazimierz Wiśniewski wyraża radość młodzieży, która od 18 lat życia może brać udział w wyborach do Sejmu. Omawia prawa młodego pokolenia do szczęśliwej młodzieży.

„Dzielną młodzież PZBM poparła czynem produkcyjnym program wyborczy Frontu Narodowego, a w dniu wyborów odda swe głosy na najlepszych przedstawicieli narodu”.

Znowu padają okrzyki. Na cześć Związku Młodzieży Polskiej i nowej Konstytucji.

Entuzjastycznie skandują zebrani imię Chorażego Pokoju, wielkiego przyjaciel narodu polskiego Towarzysza Stalina.

Następnie przedstawiciel załogi Bydgoskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, Wasilewski, przedstawia zebrany ofiarny wysiłek Franciszka Kraszkiewicza, który doborze rozumie cel socjalistycznego budownictwa i obowiązki Polaka - patrioty wobec swojej Ludowej Ojczyzny.

Wykonawca Planu 6-letniego, bezpartyjny brygadziasta Franciszek Kraszkiewicz zasługuje na reprezentowanie w Sejmie bydgoskiej klasy robotniczej.

Naczelny inżynier PZBM Bertold Dobranec popiera proponowane kandydatury. Podkreśla zasługi przodującego maszynisty Stefana Czarnieckiego, który przy czynia się do sprawnej pracy naszego transportu.

Wskazuje ofiarny wysiłek Eugenii Furmaniakowej. Wskazuje na fakt, że minister Szkół Wyższych Adam Rapacki osobiście przychylił się do powstania w Bydgoszczy Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, w której kształcą się kadry ludowej inteligencji technicznej.

Oklaskami witają zebrani ukazanie się na mównicy proponowanego w poczet kandydatów na posła do Sejmu Franciszka Kraszkiewicza.

Franciszek Kraszkiewicz opowiada w prostych słowach, w jaki sposób doszedł do swoich osiągnięć w pracy. Obecnie wykonuje on plan 2 roku 5-letki, który zobowiązał się ukończyć do dnia wyborów.

Na zakończenie Kraszkiewicz dziękuje załozę PZBM za okazane mu zaufanie. Załoga odpowiada oklaskami i okrzykami na cześć przodowników pracy.

Na zakończenie zebrania przedstawiciel Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Jan Hojka odczytuje w imieniu załogi rezolucję, która zostaje jednogłośnie przyjęta:

„My pracownicy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy, zgromadzeni na zebraniu ogólnym załogi, po zapoznaniu się z wysuniętymi przez Zakładowy Komitet Frontu Narodowego, kandydatami na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w osobach:

Bolesław Bierut, Adam Rapacki, Feliks Baranowski, Bronisław Półturzycki, Stefan Czarniecki, Franciszek Kraszkiewicz, Eugenia Furmaniakowa, popieramy i zatwierdzamy jednogłośnie wymienione kandydatury, będąc przekonani o słusznym ich wyborze, jako najlepszych synów naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny”.

gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć przodowników pracy.

Jako trzecia z kolei pada kandydatura Pawła Nahajowskiego, prezesa Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, szewca z zawodu.

Znów oklaski. Padają okrzyki: **— Niech żyje Front Narodowy!**

Jednogłośnie zostaje również poparta kandydatura Anny Cichańskiej — młodej dziewczyny z powiatu inowrocławskiego — przodującej gospodyni i wzorowej obywatelki, która całkowicie wywiązała się ze wszystkich planów dostaw dla Państwa.

— Niech żyją młodości i średniorolni chłopcy, wywiązujący się przykładnie z obowiązków wobec Państwa — pada okrzyk gorąco podchwycony przez zebranych.

— Niech żyją przodujący gospodarze, kroczący w szeregach Frontu Narodowego!

— Niech żyje władza ludowa!

Głos zabiera tow. Edward Brzykcy. Mówi on o bohaterstwie i pięknym życiu Towarzysza Bieruta. O jego miłości do narodu polskiego i ofiarnej walce o jego wyzwolenie z pięć kapitalizmu.

Zrywa się burza oklasków, która jest wymownym świadectwem przywiązania zebranych do ukochanego Nauczyciela narodu. Nie milkną okrzyki wznoszone na Jego cześć.

O życiu Ludwiki Lachterowej mówi Michał Cieżki.

W Inowrocławskich Zakładach Sodowych

Z głośniejszych radiowęzła Inowrocławskich Zakładów Sodowych rozbrzmiewa słowa:

„Zakładowy Komitet Frontu Narodowego zaprasza całą załogę na uroczystą masówkę w świetlicy o godz. 14.00”.

Gdy syrena fabryczna ogłasza koniec zmiany ze wszystkich hal produkcyjnych spieszą do świetlicy grupy robotników, majstrów, technicy i inżynierowie, starszy i młodzi. Przybyli już delegacje z dwóch pozostałych zmian. Udekorowaną salą szybko się wypełnia, rozbrzmiewa gwarem zebranych.

Za chwilę załoga Inowrocławskich Zakładów Sodowych wysunie kandydatów na posłów do Sejmu.

Są na sali robotnicy z działu kaustycznego. Ci, którzy z takim entuzjazmem poparli program wyborczy Frontu Narodowego, zobowiązując się wykonać do końca br. 150 ton sody kaustycznej ponad plan.

Palace, którzy zaoszczędzą 118 ton węgla do końca rb.

Przyszedł mistrz Mikołajczak, który zobowiązał się wyszkolić 7 robotnic, aby mogły obsługiwać kolumny i wirówki bikarbonatu.

Będą omawiać kandydatury posłów na Sejm robotnicy i majstrowie z brygad remontowych z oddz. sody surowej, którzy o 47 dni roboczych skrócą czas czyszczenia ważnych aparatów i towarzyszą z brygad inżyniersko - robotniczych, załoga warsztatów mechanicznych, kotłowni i wszystkich innych działów.

Od pierwszej chwili podjęcia zobowiązań załoga Inowrocławskich Zakładów Sodowych w codziennej pracy czynem wypowiada się za programem wyborczym Frontu Narodowego.

Dziś skorzysta z zagwarantowanego Konstytucją prawa wysunięcia kandydatów na posłów.

W przedmiocie zasiadają członkowie Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego, z przewodniczącym Władysławem Winięckim, elektrykiem z hali maszyn na czele. Zebranie prowadzi zastępca przewodniczącego Zakł. Kom. Frontu Narodowego aparatowy z oddziału fabrykacji Romah Stolarczyk.

„Obywatelu i Towarzysze! — Front Narodowy jest jednością działania partyjnych i bezpartyjnych, związanych wzajemnym zaufaniem, wspólną pracą i walką o realizację naszych wspaniałych planów gospodarczych. Z tej jedności rosną nasze zwycięstwa — mówi Roman Stolarczyk. — Dumni jesteśmy z naszych wielkich osiągnięć w ciągu 8 lat władzy ludowej w Polsce. Mogliśmy uzyskać dzięki temu, że po rozgromieniu hitlerizmu przez Armię Radziecką, władzę w naszym kraju ujęła klasa robotnicza, która w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski poprowadziła naród polski do zwycięstw, stając na czele Frontu Narodowego walki o pokój i zrealizowanie naszych zadań gospodarczych”.

Wystarczy ze świetlicy, w której zebrala się załoga wyjechać przez okna, aby zobaczyć nowe obiekty przemysłowe zakładów, nowe piece wapienne.

Opodal wznoszą się budynki Zespołu Szkół Chemicznych. Do Technikum Chemicznego i Mechanicznego uczęszcza dziś wielu synów i córek dawnych lub obecnych robotników zakładów.

Nowe kolumny, nowe piece obrotowe... Kto to stworzył? Zbudowali je robotnicy Mątów i Inowrocławia, współgospodarze Ludowej Ojczyzny.

Program wyborczy Frontu Narodowego nowe stawia przed nimi zadania. W ciągu najbliższych dwóch lat zbudowane zostaną nowe aparaty, zamechanizowane zostaną ciężkie prace przy piecach wapiennych i piecach obrotowych. A w tym samym czasie 12 km od Mątów, powstawać będzie nowa fabryka sody, Janikowskie Zakłady Sodowe, które posiadając 2 razy mniejszą załogę niż Mątowy produkować będą 2,3 a później i 4 razy więcej. Dokumentacji i maszyn do tej nowoczesnej fabryki dostarczy nam Związek Radziecki.

Jednocześnie w Mątówach i Inowrocławiu rosnąć będą nowe bloki osiedli robotniczych, żłobek, powstaną nowe sklepy i punkty usługowe, własne zakłady szewskie i krawieckie. Rosnąć będzie produkcja, a w ślad za nią stopa życiowa załogi. W tej walce pomogą inżynierowie, technicy i naukowcy z Uniwersytetu Inżynierskiego Kopernika, pomóż załozę wieś inowrocławska, która musi dostarczyć więcej chleba i mięsa.

W gminie Narutowo w pow. lipnowskim

W gromadzie Piątki, gm. Narutowo, w pow. lipnowskim wielką radość. Muzyka, tańce, zebrani chłopcy śpiewają pieśni ludowe.

Pod wieczór wszyscy idą na zebranie. Chłopi z 5 gromad zebrali się, by wybrać kandydatów na posłów.

Przewodniczący Czesław Bilgorajski, nauczyciel członek gromadzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Kiedy przewodniczący zebrania wysuwa kandydaturę Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA, zebrani chłopcy z entuzjazmem oklaskują kandydaturę. W serdecznej atmosferze, zebrani wysuwają następnego kandydata. Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Piątki — Jan Żbikowski, wysuwa jako kandydata przewodniczącego Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL Jana Włodowskiego, przodujący chłop, członek spółdzielni produkcyjnej Julian Narożny, proponuje jako kandydata na posła sędziego Sądu Najwyższego Zofię Wasilkowską, członkę Gminnego Komitetu Frontu Narodowego, kierownik Gminnej Spółdzielni Tadeusz Przybyłowski zgłasza na kandydata sekretarza NKW ZSL Lubomira Stasiaka, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Łąki zaproponował wybrać na kandydata (przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej z powiatu włocławskiego Jana Skruszewicza, wreszcie nauczyciel Karol Rutkowski zaproponował kandydatkę nauczycielki z Włocławka, Edwarda Szatkowskiego.

— Możemy spośród siebie wybrać przedstawicielkę, która w pełni zasługuje na nasze zaufanie.

Władysław Woliński zapoznaje zebranych z życiem Pawła Nahajowskiego.

Po nim na mównicę wchodzi witana serdecznie oklaskami Ludwika Lachterowa. Słowa jej są proste i przemawiają wprost do serca.

— Dziękuję wam za zaufanie. Jestem do głębi wzruszona tym, co mnie dziś spotkało. Przed wojną nigdy bym o tym marzyć nie mogła.

Opowiada o swoim smutnym sierocym dzieciństwie i młodości zmarnowanej na służbie u bogacza.

— Ale minęły już tamte czasy — kończy swe przemówienie. — Władza ludowa stworzyła nam lepsze życie. Trzeba tylko, żebyśmy jeszcze bardziej, jeszcze serdeczniej złączyli się w szeregach Frontu Narodowego i wspólnym wysiłkiem umacniali i rozbudowywali nasze wspaniałe zwycięstwa. Przrzekam wam, że nie za wiodę waszego zaufania.

Padają okrzyki: „Niech żyje ustrój sprawiedliwości społecznej! — Niech żyje socjalizm!”

Sala rozbrzmiewa skandowaniem **Stalin, Bierut, po-kój!**

Na zakończenie zebrania, chłopcy wyrażają w dyskusji swe poparcie dla wysuniętych kandydatów i jednogłośnie akceptują te kandydatury.

Uroczyste zebranie kończy się odśpiewaniem hymnu narodowego i Międzynarodówki.

Trzeba więc dziś załozę Inowrocławskich Zakładów Sodowych takich kandydatów na posłów wybrać, którzy wskazywać będą drogę ludzkiej pracy Pomorza i rządzić na szczeblu najwyższym krajem, stanowić słuszną ustawę, w trosce o szczęśliwą przyszłość, siłę i dobrobyt narodu. Taką siłę, której nie odważy się naruszyć imperialistyczny wróg, przed którą pierzchać będzie wróg klasowy w kraju.

Któż więc będzie pierwszym kandydatem na posła załogi Inowrocławskich Zakładów Sodowych?

Gorące oklaski wybuchnęły z siłą bijących na salę wszystkich serc i serdecznych uczuć, gdy przewodniczący zebrania jako pierwszego na liście kandydatów na posłów wymienia Bolesława Bieruta.

„Niech żyje ukochany przywódca narodu polskiego, nasz nauczyciel, niech żyje przewodniczący Frontu Narodowego”.

Wszyscy wstają, skandując drogę każdemu Polakowi imię.

Roman Stolarczyk proponuje dalsze kandydatury w imieniu Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego.

Z ich sylwetkami zapoznają następnie załogę robotniczy i pracownicy zakładów.

Palac z kotłowni Franciszek Niewiadomski omawia życie i pracę Stanisława Stachacza, przewodniczącego ZG Zw. Zaw. Kolejarzy.

— Stanisław Stachacz, to wypróbowany syn klasy robotniczej, przedwojenny działacz klasowych związków zawodowych, organizator strajków, aktywista PPR od pierwszej chwili jej istnienia i żołnierz AL.

Serdeczne oklaski są najlepszą odpowiedzią załogi, że popiera kandydata.

Następnie laborantka Krystyna Lęporowska omawia kandydaturę prof. UMK Witolda Zacharzewicza, wybitnego uczonego polskiego, zasłużonego wychowawcy młodzieży. I tym razem po jej wypowiedzi sala rozbrzmiewa oklaskami.

Zrywają się okrzyki: niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, gdy rachmistrz Stanisław Laks omawia kandydaturę Anny Cichańskiej młodej dziewczyny z gromady Godziebie, pow. inowrocławskiego, przodującej gospodyni wiejskiej i aktywistki Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Następnie pracownik działu gospodarczego Franciszek Kozłowski zapoznaje załogę z drogą życiową Pawła Nahajowskiego, członka Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, prezesa Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, zasłużonego działacza drobnego rzemiosła na Pomorzu, aktywisty ruchu obrońców pokoju.

— Przypuszczam, że wyrażę myśli całej załogi, jeśli powiem, że Paweł Nahajowski, bezpartyjny rzemieślnik, w Sejmie godnie będzie reprezentował interesy wszystkich ludzi pracy, naszego narodu i dlatego uważam, że Zakładowy Komitet Frontu Ludowego, szluznie go proponuje jako kandydata na posła.

Załoga odpowiada oklaskami.

Z kolei zabiera głos bezpartyjny przodownik pracy z oddz. fabrykacji Stanisław Pietrzyk, aby wypowiedzieć się o 6-tych kandydacie na posła załogi IZS, Tadeuszu Gede, b. naczelniku Wydz. Przemysłowego b. Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, jednym z najwybitniejszych działaczy gospodarczych na szczeblu centralnym, ministrze Handlu Zagranicznego, który jest obecnie wicepremierem Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kandydatura powitana zostaje burzliwymi oklaskami.

Gorąco reagują zebrani na przemówienia przedstawicieli młodzieży Zygmunta Wilozaka, oraz inż. Józefa Winiarskiego i Stanisława Gronka, którzy popierają kandydatury proponowane przez Zakładowy Komitet Frontu Narodowego w imieniu młodzieży, inteligencji technicznej IZS oraz pracowników umysłowych IZS.

W przyjętej nową falą burzliwych oklasków rezolucji załoga Inowrocławskich Zakładów Sodowych wyraża jeszcze raz pełne poparcie dla wszystkich proponowanych kandydatów. Jeszcze raz wszyscy uczestniczą w potężnej manifestacji na cześć Towarzysza Bolesława Bieruta, którego imię figuruje na pierwszym miejscu w uchwale załogi. (d.g.)

Kandydaci chłopów z gromady Wąsosz

W wypełnionej po brzegi świetlicy gromadzkiej w Wąsosz, gm. Chomętowo panuje uroczysty nastrój. Na twarzach zebranych widać wzruszenie. Przeżywają przecież niezwykły dzień. Za kilka minut wysuną kandydatów, którzy będą reprezentować ich okręg w wyborach do Sejmu Ustawodawczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Starsi skupili się w pierwszych rzędach. Młodzież śpiewa piosenki o Nowej Hucie, o traktorach — stalowych rumakach, o Warszawie...

W pewnym momencie cichnie gwar i śpiew. Przy stole prezydialnym zasiadają przedstawiciele Gminnego i Gromadzkiego Komitetów Wyborczego Frontu Narodowego. Uroczyste zebranie zagal Józef Czuba, przewodniczący Gromadzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Wąsosz. Mówi on o ofiarnej pracy narodu polskiego, który skupiony w Narodowym Frontie walki o pokój i Plan 6-letni buduje swą jasną i szczęśliwą przyszłość, o wspólnych celach, jakie jednoczą w tym frontie robotników i pracujące chłopstwo. Mówi także o osiągnięciach, które są owocem

tej serdecznej współpracy i o wielkich zadaniach, jakie stoją jeszcze przed naszym narodem budującym socjalizm.

Serdeczne oklaski świadczą o tym, że pracujący chłopcy gminy Chomętowo całym sercem oddani są sprawie tego budownictwa.

Padają kandydatury na posłów. Jako pierwszego przedstawiciela swego okręgu wyborczego mieszkający gm. Chomętowo proponują Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA.

Zrywa się burza oklasków przerywana okrzykami na cześć Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ukochanego Wodza narodu i opiekuna młodzieży — Towarzysza Bolesława Bieruta, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prowadzącej naród polski do szczęścia i dobrobytu.

Następna kandydatura — Ludwika Lachterowa — przodująca członkini spółdzielni produkcyjnej w Rzędowie.

Zebrani poparli kandydaturę Ludwiki Lachterowej

Nikczemni mordercy Stefana Martyki czerpali „natchnienie” z „Głosu Ameryki”

Pierwszy dzień procesu bandy Tomaszewskiego

WARSZAWA (PAP). — 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, wybitnego artysty i komentatora Polskiego Radia, speakera „Fali 49”. W pierwszym dniu procesu sąd przesłuchiwał oskarżonych Krystynę Metzger, Ryszarda Cieślaka, Leszka Sliwińskiego, Tadeusza Kowalczyka, Bogusława Pietrkiewicza, Stanisława Hrywniaka i Kazimierza Ickowicza.

„GŁOS AMERYKI” BYŁ ICH „NATCHNIENIEM”

Pierwszy dzień procesu — zeznania oskarżonych, który wszyscy przyznali się do winy — jasno wykazał awdwiwe cele i dążenia szajki dywersyjno-rabunkowej. Nienawiść do wrogu Polski Ludowej, wrogi stosunek do trudnych, lecz zwycięskich wysiłków całego narodu, do przeobrażenia, jakie dokonują się w kraju — pchnęły tych ludzi na płaszczyznę spólną z wrogami pokoju i ludzkości. Ta nienawiść wytknęła przysięgę bandy i jej członkom cel, do którego dążyli — wojnę „Natchnienie” w zbrodniczej działalności, inżynierem, który wetknął broń w ręce morderców Martyki i pchnął ich do zbrodni — były antypolskie, zniechęcające do naszego narodu, gwałtowne, przeznaczone dla elementu wrogich Polsce, audycji „Głosu Ameryki” i jego agentur. Treść tych audycji, treść kolportowanej wśród członków bandy amerykańskiej szajki literackiej była „pokarmem duchowym”, na jakim wychowywali się mordercy człowieka, który z całą ofiarnością pletnął wrogą narodowi politykę amerykańską.

ZBRODNICZA IDEOLOGIA BANDY

Oskarżona Krystyna Metzger zeznała, że wychowywała się przed wojną duchu sanacyjnym, w duchu przelajnym pochwałą dla wszystkiego, co pochylało Zachód. W czasie okupacji wstąpiła do AK, gdzie pracowała wspólnie z Tomaszewskim, jako jej mementem. Do AK została zwrócona przez Stanisława Sołtykiewicza i pracowała w „Kedywie” jako szpiczarka, a częściowo jako kierowniczka łącznościowa. Po wojnie Tomaszewski zaproponował jej współpracę w organizacji, którą zakładał. Ideologia organizacji oparta była na idei wojny — stwierdziła oskarżona, wyjaśniając następnie, że działalność, którą banda miała prowadzić, jak akty dywersji, terroru, napaści i wywiad, miała na celu zaskarzenie wrogów Amerykanów. Od 49 roku oskarżona pełniła funkcję kierowniczką łączności bandy i werbowała do niej również członków, którzy składali się przeważnie z byłych AK-owców i dawnych elementów harcerskich.

„W zamiarach organizacji — zeznała dalej oskarżona — było przeprowadzenie aktów dywersji i terroru oraz napaści, w celu zdobycia pieniędzy i broni — akty terroru miały na celu utrudnienie społeczeństwu pracy nad odbudową, wprowadzenie chaosu i zamieszania. Akcja na Martykę była dokonana dlatego, że głosił on hasła pokoju, przeciwstawiał się propagandzie radia amerykańskiego. Akcje rabunkowe miały na celu wprowadzenie chaosu gospodarczego i zamieszania w kraju. Akcja wywiadowcza wreszcie miała na celu udzielanie informacji państwu zachodnim, przede wszystkim Amerykanom”.

UWIELBIENIE DLA ZACHODU BLISKA ZNAJOMOŚĆ Z... GESTAPOWCAMI

— Duży wpływ na moje postępowanie miało uwielbienie dla Zachodu i możliwość przynależności w czasie okupacji do „Kedywu”, który bazował cały czas na Zachodzie, na pomocy państw zachodnich, na emigracji polskiej z tzw. rządu londyńskiego. Wielki wpływ na mnie miała propaganda radia „Głosu Ameryki” i BBC — propaganda, która dążyła do wywołania nienawiści wśród ludzi, dążyła do wywołania wojny, a zaprzecza wszelkim dążnościom do pokoju.

Na pytanie prokuratora Metzger wyjaśniła, że wychowanie odebrała w Zakładzie Sióstr Wizytek w Jasie, zaś w czasie okupacji pracowała w Krosno jako kelnerka w barze.

Metzger przyznaje, że w czasie swego pobytu w Krosnie utrzymywała znajomości z gestapowcami i Szentem i Bekem i że ze Szentem i Bekem była również w Krakowie.

Prokurator: Czy Szentel domyślał się, że oskarżona pracuje w konspiracji „Kedywu”?

Osk.: Domyślał się, bo z jego wypowiedzi tak wynikało.

W toku dalszych odpowiedzi na pytania prokuratora Metzger wyjaśniła, że w 1942 r. „Weronka” — Stanisława Sołtykiewicza została aresztowana, po czym jednak szybko zwolniono ją na interwencję leśniczego spod Krosna, Łowickiego, który utrzymywał kontakty z Gestapo. Oskarżona

razem z „Weronką” bywała u Łowickiego na przyjęciach.

Na pytanie dotyczące przestępczej działalności oskarżonej po wyzwoleniu kraju w bandzie Tomaszewskiego, Metzger stwierdziła, że zbierała informacje szpiegowskie i montowała łączność konspiracyjną.

OSK. METZGER USTALIŁA NAZWISKO SPEAKERA „FALI 49”

Metzger przyznaje dalej, że osobiście ustaliła nazwisko i adres speakera „Fali 49”, którego zamordowanie Tomaszewski zlecił grupie osk. Cieślaka.

Oskarżona przedstawia następnie swój udział w dokonywanych przez bandę napaściach rabunkowych. Tak np. w czasie napadu na sklep na Grochowie współoskarżony Kowalczyk sterował bronią, personel sklepowy, zaś oskarżona zabrała pieniądze z kasy. Wiele planowanych przez bandę napaści rabunkowych nie doszło do skutku. Np. w czasie napadu na urzędni pocztowy na Saskiej Kępie oskarżeni przetrzaszyli się strażnika.

MATERIAŁY SZPIEGOWSKIE PRZEKAZYWALI DO AMBASADY USA

Prokurator: Na czym polegał udział oskarżonej w działalności szpiegowskiej?

Osk.: Werbowałam ludzi do tej pracy, a potem zbierałam od nich wiadomości, które przekazywałam Tomaszewskiemu.

Jak stwierdza oskarżona, prowadziła na przez bandę akcja szpiegowska dotycząca dziedzin wojskowej i gospodarczej. Metzger oświadcza, że zebrane przez bandę materiały szpiegowskie przekazywane były do ambasady USA w Warszawie przez współoskarżoną Marię Karską.

Prokurator: Ile razy były te materiały przekazane do ambasady?

Osk.: Pierwszy raz w 1951 r., a następnie w kwietniu 1952 r. W ciągu maja 1952 r. podrzucono te wiadomości do ogródka z pracownicami ambasady amerykańskiej przy ul. Filtrowej numer, zdaje się, że 49. Poza tymi podrzutami materiały do ambasady szły przez Karską i Skarżyńską.

MEMORIAŁ DO... SZEFA SZTABU BLOKU ATLANTYCKIEGO

Oskarżona zeznaje, że oprócz materiałów szpiegowskich banda złożyła w ambasadzie USA memoriał, zawierający sprawozdanie z działalności bandy, sposoby kontaktów z ambasadą oraz zaprzęgnięcie na broń, materiały wybuchowe i radiostacje.

„Memoriał — mówi Metzger — był zwrócony do szefa sztabu bloku atlantyckiego, na ręce ambasadora amerykańskiego w Warszawie.

ZEZNAJE MORDERCĘ STEFANA MARTYKI

Duże poruszenie wśród licznie zebranych na sali publiczności wywołały zeznania bezpośredniego mordercy Stefana Martyki osk. Ryszarda Cieślaka.

Cieślak zeznał, że do bandy został zwerbowany w maju 1951 r. przez współoskarżoną Metzger, która skontaktowała go następnie z Tomaszewskim.

Oskarżony mówi następnie o lekturze, z której czerpał inspiracje do zbrodni. Lekturą Cieślaka były amerykańskie szmiry sensacyjne. Ze szczególnym zainteresowaniem słuchał on antypolskich audycji „Głosu Ameryki” i BBC.

Przedstawiając na żądanie prokuratora cele bandy, oskarżony oświadczył: Liczyliśmy na dojdzie do wojny między demokracją ludową a koalicją państw zachodnich. Chcieliśmy zmienić ustroj w Polsce Ludowej.

Prokurator: Jaka pomoc w waszej działalności mieliście otrzymać z zagranicy?

Oskarżony: Tomaszewski wspominał o zrzutach broni przez Amerykę.

DRAMATYCZNE OKOLICZNOŚCI NIKCZEMNEJ ZBRODNI

Cieślak przedstawia następnie na żądanie prokuratora dramatyczne okoliczności zamordowania Stefana Martyki. W początkach września 1951 r. Tomaszewski zezwał Cieślaka, Sliwińskiego, Kowalczyka i Pietrkiewicza, którym wydał polecenie zamordowania artysty. W dniu zabójstwa po szczegółowym poinstruowaniu morderców Tomaszewski i Metzger wraz z łączniczką „Krystyną” zaprowadził morderców na ulicę, przy której mieszkał Martyka.

„Po dojeździe do domu Martyki — mówi Cieślak wśród głębokiej ciszy na sali — Tomaszewski przeszedł na drugą stronę ulicy wraz z Metzger, „Krystyną” natomiast dała mi pistolety w teczkę. Później weszliśmy do środka. Gdy zadzwoniłem otworzyła nam jakaś starsza pani. Zapytałem się, czy tu mieszka Martyka. Ona odpowiedziała, że tak. Weszliśmy do mieszkania. Gdyśmy weszli do przedpokoju, Martyka wychodził z łazienki. Poprosił nas do pokoju. Weszliśmy do pokoju. Spytałem, czy on nadaje „Falę 49” odpowiedział: Tak. Siadając na fotelu odwrócony był tyłem do mnie. Wziąłem pistolet i chciałem strzelić. Był niewypał. Więc uderzyłem Martykę kilkukrotnie w głowę. Później jeszcze raz był niewypał i następnie strzał. Po dokonaniu zabójstwa i wybiegaliśmy szybko z domu.

Prokurator: co robił Sliwiński w tym czasie?

Osk.: Głównie chodził krzyknąć, dusił go za gardło.

Prokurator: A co robili pozostali oskarżeni?

Osk.: Jak myśmy wychodzili, to przygniatli dwie kobiety do podłogi.

Wśród znajdujących się na stole sądziowskim dowodów rzeczowych Cieślak rozpoznaje pistolety, którymi zbrodniarze dokonali nikczemnego morderstwa.

Oskarżony przyznaje następnie, że przechowywał pewne sumy w dolarach amerykańskich, stanowiące fundusze bandy.

Dalsze zeznania Cieślaka dotyczą napaści rabunkowych bandy, w których brał osobiste udział. Oskarżony twierdzi, że pieniądze pochodzące z rabunków członkowie bandy oddawali Tomaszewskiemu.

„LICZYLIŚMY NA TRZECIĄ WOJNĘ...”

Osk. Leszek Sliwiński zeznał, że do bandy wstąpił w lipcu 1951 r. z całym cynizmem oświadcza Sliwiński, że działalność bandy miała na celu sianie terroru i dokonywanie napaści rabunkowych dla wywołania chaosu i osłabienia tempa odbudowy kraju. Oto słowa, którymi charakteryzuje on nadzieje, jakie żywiła cała zdradziecka szajka: „Liczyliśmy na wybuch trzeciej wojny światowej”.

Oskarżony Sliwiński opowiada dalej o ohydnych zabójstwach Stefana Martyki, którego dokonał wraz z Cieślakiem, Kowalczykiem i Pietrkiewiczem. Bezna miętne zeznania jego oddają najlepiej mentalność tego wyrzutka społeczeństwa, powodowanego nienawiścią do wszystkiego, co polskie, nienawiścią do audycji osławionego „Głosu Ameryki”, BBC czy Madrytu, szczytami się okrucieństwami popelnianymi na Korei.

„W tym momencie, gdy Cieślak uderzył Martykę ręką pistoletu w głowę — zeznaje oskarżony — Martyka poderwał się, opadł na fotel, usiłował krzyknąć. Wówczas ja, chcąc stłumić krzyk, uchwyciłem go za gardło. W tym momencie Cieślak strzelił. Po dokonaniu zabójstwa szybkim krokiem wyszedłem z mieszkania”.

Z zeznań Sliwińskiego wynika, że znał on doskonale działalność Martyki jako bojownika ruchu pokoju, niezłomnie demaskującego knowania wojenne imperialistów amerykańskich. „Martyka — przytacza Sliwiński słowa herolda bandy, Tomaszewskiego — demaskuje politykę Zachodu, demaskuje cele na szczytach organizacji — i kierownictwo organizacji wydało wyrok”.

Oskarżony mówi również o innych napaściach terrorystyczno-rabunkowych, w których brał udział. Napady te nie udało się ażeiki postawie funkcjonariuszy i urzędników zagrożonych instytucji.

Sliwiński zeznaje następnie, że posiadał ok. 110 dolarów amerykańskich na przechowaniu u Cieślaka. Przyznaje się także do zwerbowania do organizacji osk. Ickowicza. Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, bandycka szajka, do której należał, trzymana była w ryzach groźbą samosądu znanego w sferach złodziei i morderców.

OPRAWCY BEZBRONNYCH KOBIE

Osk. Tadeusz Kowalczyk z całym bezwstydem mówi, że wstępując do nielegalnej organizacji w czerwcu 1951 r., kierował się chęcią zysku, gdyż — jak sam zeznaje — „obiecowano mi przy werbunku, że organizacja będzie płaciła pieniądze, no i że będzie działała przeciwko ustrojom”. Pieniądże te, według słów oskarżonego, potrzebne mu były na wódkę i zabawy. Z rozmów z Tomaszewskim — „Janem” oskarżony dowiedział się o istotnych celach bandyckiej szajki, do której wstąpił. Od niego również dowiedział się o spodziewanej z Zachodu pomocy w formie zrzutów broni i pieniędzy.

Jaskrawe światło na oskarżonych rzucają zeznania Kowalczyka, dotyczące napaści, które banda przedsięwzięła. Chętnie napadali oni na bezbronną obsługę sklepów nabycią pieniądze, lecz wycofywali się natychmiast w razie napotkania oporu, jak np. w wypadku napadu na urząd pocztowy na Saskiej Kępie w Warszawie, gdzie cofnęli się, gdy zauważyli uzbrojonego strażnika.

Zeznając o zamordowaniu Martyki, oskarżony mówi: „Według wydanych przez Tomaszewskiego instrukcji, Cieślak i Sliwiński mieli zamordować Martykę, a ja ze „Zbyszkim” czyli Pietrkiewiczem mieliśmy stererować pozostałych domowników i nie dopuścić do wezwania pomocy. Powiedzieliśmy gospodyni, żeby zawołała panią Martykową. Pani Martykowa przyszła. Chyba spała, bo wyszła w szlafroku. Już w gabinecie Martyki zaczęły się rozlegać jęki i pani Martykowa widocznie zorientowała się, kim jesteśmy i wszczęła krzyk. Wówczas ja uderzyłem ją kilkakrotnie w głowę, na skutek czego zemdlła. W tym czasie Pietrkiewicz uderzył pistoletem w głowę gospodyni, która również zemdlła. W tym momencie wybiegli z pokoju Cieślak ze Sliwińskim, mówiąc nam, że Martyka już zamordowana”.

Oprawca bezbronnych kobiet —

Kowalczyk — z cynizmem przyznaje, że gospodyni, którą pobił Pietrkiewicz, była osobą starszą. I ten fakt nie powstrzymał przed zbrodnią zwolenników „amerykańskiego stylu życia”, którego wzór czerpali z audycji „Głosu Ameryki” i jego filii.

Z tym samym cynizmem zawodowego zbira mówi osk. Kowalczyk o napaściach, których dokonał lub usiłował dokonać z resztą bandy. Wraz z osk. Metzger napadł on na sklep na Placu Szembeka, przy czym, jak zeznaje, „ja stererzywałem ekspedientki, a Metzger zabrała pieniądze”. Pieniądże te oddano „Janowi” — Tomaszewskiemu. Pieniądże zrabowane w ten sposób miały być obracane rzekomo na cele organizacyjne, lecz oskarżony orientował się, że używane były przez kierowników bandy na osobiste potrzeby. Po zamordowaniu Martyki osk. Kowalczyk przywiózł Cieślakowi 200 złotych.

Osk. Pietrkiewicz zeznał, że do bandy wstąpił w lipcu 1951 r. i dla Pietrkiewicza istotne cele organizacji nie były tajemnicą. Mówiąc o zobowiązaniu Martyki, z cynizmem przyznaje Pietrkiewicz, że zdawał sobie sprawę, na kogo planowany jest zamach. Stwierdza on, że charakter audycji „Fali 49” nie odpowiadał członkom ich organizacji.

Po przybyciu do mieszkania Martyki osk. Pietrkiewicz wraz z Kowalczykiem stererzywało żonę Stefana Martyki i gospodynię. „Marek” usiłował wciągnąć Martykową do łazienki — zeznaje oskarżony. — Widząc to gospodyni chciała pójść w stronę Martykowej, ale ja zastąpiłem jej drogę. Zaczęła krzyknąć. Zasłoniłem dłonią jej usta i uderzyłem gospodynię w głowę ręką pistoletu, ogłuszając ją. W tym momencie usłyszałem wystrzał”.

Oskarżony przyznaje się również do udziału w próbach stererzywania przez bandę poszczególnych funkcjonariuszy MO oraz w napaściach rabunkowych na sklepy uspołecznione. W czasie napadu na sklep przy ul. Miedzianej Pietrkiewicz z bronią w ręku „blokował — jak mówi — wejście do sklepu”.

Na zakończenie pierwszego dnia rozprawy zeznawali oskarżeni: Hrywniak i Ickowicz, którzy potwierdzili terrorystyczny — rabunkowy charakter bandy, do której należeli. Obaj wstąpili do bandy w połowie 1951 r., biorąc czynny udział z bronią w ręku w napaściach organizowanych przez bandę. Obaj oskarżeni uczestniczyli w napaści, na sklep PMS przy ul. Miedzianej oraz w nieudanym napadzie na sklep przy Pl. Inwalidów. Ponadto oskarżony Ickowicz uczestniczył w nieudanym zbrojnym napadzie na funkcjonariusza MO.

Osk. Hrywniak został zwerbowany do organizacji przez Cieślaka. Oskarżonego Ickowicza zwerbował Sliwiński.

Na pytanie obrońcy, oskarżony Ickowicz zeznał, że kontakt pomiędzy nim a „Janem” utrzymywała osk. Metzger.

Po tych zeznaniach sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 19 bm.

Polska domaga się zwrotu dzieci polskich bezprawnie zatrzymanych w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę w sprawie dzieci polskich, bezprawnie zatrzymanych przez władze brytyjskie w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

W strefie tej, podobnie jak i w strefie amerykańskiej, przebywają po dzień dzisiejszy dzieci polskie, które okupant hitlerowski, w dążeniu do eksterminacji narodu polskiego, wywoził z Polski do Niemiec.

Władze polskie nie szczędziły trudów, by ustalić miejsce pobytu tych dzieci, ustalić ich tożsamość i doprowadzić do ich szybkiej repatriacji. Starania te nie doprowadziły jednak do pożądanego wyniku, gdyż władze brytyjskie systematycznie utrudniały lub wręcz uniemożliwiały repatriację odnalezionych i zidentyfikowanych dzieci polskich.

W licznych interwencjach Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie wobec brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech i w wystąpieniach Ministerstwa Spraw Zagranicznych wobec ambasady brytyjskiej w Warszawie wskazywano stale na trudności, stawiane władzom polskim przez władze brytyjskie wbrew wiążącym te władze zobowiązaniom międzynarodowym.

Pomimo szczodrze dawanych obiet-

nic uregulowania sprawy repatriacji, władze brytyjskie zatrzymują do dnia dzisiejszego liczne dzieci polskie na terenie strefy brytyjskiej Niemiec, utrwalając w ten sposób skutki hitlerowskiej polityki porwania dzieci.

Nieprzyjazna postawa władz brytyjskich wobec sprawy powrotu dzieci polskich do rodzin i kraju ojczystego znalazła ostatnio szczególnie jaskrawy wyraz w zarządzeniu nakazującym delegatowi Polskiego Czerwonego Krzyża opuszczenie Niemiec Zachodnich do dnia 31 maja br., jakkolwiek władzom brytyjskim było wiadome, że głównym zadaniem delegata PCK była repatriacja dzieci polskich.

Wykazując na podstawie przytoczonych faktów, że liczne obietnice władz brytyjskich odnośnie repatriacji dzieci pozostają w jaskrawej sprzeczności z praktyką władz brytyjskich, nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych stanowi czołowe protesty przeciwko postępowaniu władz brytyjskich, sprzecznemu z umowami międzynarodowymi i ignorującemu elementarne względy humanitarne i uczucia ludzkie.

Nota domaga się wydania zarządzeń, zapewniających wykonanie przez władze brytyjskie ich zobowiązań w sprawie zwrotu dzieci polskich rodzinom i krajowi ojczystemu.

Wojewódzki Komitet Wyborczy FRONTU NARODOWEGO dokonał wyboru delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych

W dniu 17 bm. w sali konferencyjnej ORU odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego z udziałem przedstawicieli Okręgowych Komitetów Wyborczych Frontu Narodo-

wego. Po omówieniu metod popularyzowania programu wyborczego Frontu Narodowego przez członka prezydium Komitetu Stanisława Siewierskiego, ob. Felchnerowski przedstawił wyniki 11-dniowego objazdu kolumny propagandowej, której zadaniem jest praca masowo-polityczna wśród ludności województwa bydgoskiego. Kolumna składa się z 9 ekip wyposażonych w samochody. Każda ekipa stanowi odrębną całość i posiada zespoły artystyczne, drukarnię, megafony, adapter, przezrocza itp.

W toku dalszych obrad Woj. Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dokonał wyboru delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych.

Na Kongres, który będzie poleźną manifestacją polityczną przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich wjadą z terenu województwa bydgoskiego robotnicy, chłopci, księża, naukowcy itp.

Wśród 73 delegatów znajdują się

m. in. Hipolit Łaksa, racjonalizator z „Prefabrykacji” w Solcu Kuj., MakSYMILIAN Andrzejewski, tokarz, odznaczony przodownikiem pracy z PZBM w Bydgoszczy, Bronisława Chmiełowska, brigadystka oddziału specjalnego, przewodnicząca pracy i racjonalizatorka Bydgoskiej Fabryki Sklejek, Kazimierz Drajkowski, robotnik Garbarni, 4-krotny przodownik pracy, Anna Nowak z Legbada, pow. Tuchola, chłopka odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, Salomea Cieżkowska, produkująca chlewiemistrzini zespołu PGR Skepe, pow. Lipno, Henryk Kanikowski, traktorzysta z Niedźwiedzia, pow. Wąbrzeźno, ks. Józef Bartel, ks. dr Kazimierz Więckowski z Bydgoszczy, Kazimierz Pruszyński, adwokat z Włocławka, prof. Leon Jeśmanowicz, prodiakan Wydz. Mat. UMK, dr Stanisław Horszowski, profesor UMK i inni.

Następnie plenum Woj. Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego omówiło pracę poszczególnych Okręgowych Komitetów. Przewiduje wśród nich Okręgowy Komitet Wyborczy we Włocławku, na terenie którego wybrano już 116 obwodowych, 52 gminne, 814 gromadzkich i 57 zakładowych Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego.

Zbrodnia z amerykańskiego błogosławieństwa

Byli wrogami wszystkiego, co na ród codziennym twórczym wysiłkiem buduje w imię wielkości Polski i swego dobrobytu. Dążyli do nowej wojny. Oto cały „program” polityczny, oto cała „ideologia” faszystowskiej bandy której członkowie zasiedlił wóz na ławie oskarżonych.

„Dążyliśmy do obalenia obecnego ustroju Polski. Liczyliśmy na trzecią wojnę światową — taka nuta przewijała się niezmiennie przez zeznania 7 przesyłanych przez sąd w pierwszym dniu procesu morderców Martyki.

Jakże jednak realizować taki „program” polityczny, jakże realizować go, skoro jest się poza nawiasem narodu, skoro nie można liczyć na pozyskanie dla takiego „programu” zwolenników, którzy by stanowili jakąś realną siłę? Zdają sobie z tego sprawę wszelkiego rodzaju faszystowskie wyprzedki i dlatego szukają sojuszników w najzgroźniejszych wrogach Polski. Wówczas w hitleryzmie, dziś imperializmie amerykańskim. Wówczas, w czasie okupacji herasz obecnie sądzonej bandy Tomaszewski i jego najbliższa współpracownica spośród podstępnych Krystyna Metzger, współdziałał z Gestapo, dziś w niepodległej Polsce cała banda oddała się w służbę amerykańskiego imperializmu.

Natchnienie i inspirację czerpała z „Głosu Ameryki”. Powódź oszczerstw, zakłamania, obskurantyzmu, wstecznicstwa, apele do najniższych instynktów, nawoływanie do zbrodni i dywersji, jad nienawiści toczony codziennie z rozgłosu nowojorskiej przeciwko wszystkiemu, co postępowe w świecie i wszystkiemu co polskie, wskazywały oskarżonym kierunek działania.

„Wielki wpływ miała na mnie propaganda „Głosu Ameryki” — oświadczyła wręcz główna oskarżona Krystyna Metzger, wychowawca Sióstr Wizytek. „Stale słuchałam „Głosu Ameryki” i „BBC” — zeznawał Cieślak. Ba! „Głos Ameryki” w swoich niemieckich audycjach nadawał szyfrowane instrukcje dla bandy Tomaszewskiego.

Korzystający z takiej inspiracji oskarżeni w swej walce z narodem polskim nie gardzili żadnymi środkami. Mord, prowokacja, podstęp, dywersja, szpiegostwo, terror i napaści rabunkowe należały do arsenału zwykłych środków ich „politycznej działalności”. Jej punkt kulminacyjny — zabójstwo Stefana Martyki bezpośredni mordercy Cieślak, Sliwiński, Kowalczyk i Pietrkiewicz, odmalowali w zeznaniach z niebywałym cynizmem.

Cieślak bez zmużenia oka opowiadał o szczegółach zbrodni, o tym, że wzorem Gestapo mierzył do ofiary w tył głowy, że pistolet dwukrotnie zaczął się, że bil Martykę ręką pistoletu w głowę, a gdy ten zaczął krzyknąć, Sliwiński „przytrzymał go za gardło”. Dopiero trzeci pociągnięcie cyngla spowodowało śmiertelny strzał.

Strzał ten był dobrze przemyślany, był wymierzony w człowieka, którego głos obnażał kłamstwa imperialistycznej propagandy, kłamstwa „Głosu Ameryki”, BBC, Madrytu i „Wolnej Europy”, demaskował antypolską politykę Stanów Zjednoczonych, oskarżał je za odrażanie hitleryzmu, bezlitośnie smagał celnym argumentem wszystkich wrogów pokoju.

Strzał ten jednak według planu jego inspiratorów był wymierzony

nie tylko w Stefana Martykę. Strzał ten był wymierzony w jedność narodu polskiego, miał zastraszyc polską inteligencję, która sprzymierzyła się z ludem, która swe zdolności, talenty, wykształcenie i umiejętności zawodowe oddała w służbę budowy nowej, pięknej, silnej i żaźnejj Polski.

I choć strzał ten położył kres życiu prawego, dobrego Polaka i obrońcy pokoju — Stefana Martyki, to jednak biorąc pod uwagę intencje inspiratorów i organizatorów mordu, strzał ten był chybiłny. Albowiem narodu polskiego nie można stererzyzować, nie nie zdoła go skłonić do zawrócenia, czy zbroczenia z tej wspaniałej drogi rozwoju, na którą wkroczył 22 lipca 1944 r.

Toteż mimo zabójstwa Martyki, mimo raportów szpiegowskich pod rzucanych przez oskarżonych do ogródka pracownika ambasady amerykańskiej przy ul. Filtrowej, mimo „memoriałów”, pisanych przez nich do „szefa sztabu paktu atlantyckiego”, mimo wszelkich wysiłków imperialistów nie są w stanie zahamować marszu naprzód naszego narodu, który idzie od zwycięstwa do zwycięstwa.

W jedności, w zwartości, w zastrzaniu czujności przeciwko machi nacjom i zbrodniom imperialistycznych agentów, naród nasz widzi gwarancję zwycięstwa w swej świętej walce o pokój, o utrwalenie niepodległości i o budowę silnej, żaźnejj Polski. I dlatego, żaźna zbrodnia wymierzona przeciwko jedności naszego narodu nie ujdzie bezkarnie i każdy, kto powąży się sprzymierzyć z wrogami Polsce siłami imperializmu, niechybiana „straci swój sprzedajny leb”.

J. F. Ch.

Dla uczczenia programu wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b)

Załoga BZPG wykona plan roczny 28 dni przed terminem Plan III kwartału został wykonany 14 dni przed terminem

Dochodzi godzina 21. Zbliża się koniec zmiany. Ale w oddziale walcownicy Bydgoskich Zakładów Przemysłu Gumowego panuje niecodzienna atmosfera. Zmianowy Paweł Szczygielski podnosi głowę z nadwalcarki i ogarnia spojrzaniem cały zespół.

No, wykonaliśmy plan kwartalny! Jest 16 września 1952 roku. Do końca kwartału zostało jeszcze 14 dni. Dziś nie pójdą wprost do pracy do domu. Zbiorą się w świetlicy, aby podzielić się wspólną radością z wyników swojej ofiarnej pracy.

Walka nie była łatwa. Chociażby nawet w grupie Pawła Szczygielskiego. Brak dwóch ludzi. Ale swia domość współgospodarzy zakładu, świadomość wielkich celów, do których zdążył naród zjednoczony wspólnym wysiłkiem dla zbudowania socjalizmu, stała się podstawą pokonywania trudności.

Towarzysz Paweł Szczygielski — grupowy partyjny był przykładem dla swojej zmiany. Obsługiwał dwie maszyny. Kiedy załoga BZPG podjęła zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia, w oddziale walcownicy rozwijała się codzienna agitacja. Towarzysz Antoni Bąk, mąż zaufania, Jan Rupiczak i Henryk Czyżewski, agitator Bronisław Kozłowski mobilizowali wszystkich towarzyszy pracy do wykonania zobowiązań.

Cierpliwie i uważnie wyjaśniali istotny sens czynu, który zwiększa produkcję zakładów, a tym samym zwiększa siłę kraju.

Jan Ratajczak zainicjował wpro wadzenie metody Zandarowej. Przekazywanie maszyn w biegu pozwoliło na produkowanie 40 dodatkowych mieszanek dziennie.

Pracownicy działu walcownicy zdają sobie sprawę jakże były źródła ich osiągnięć. Powiedzą o tym załoga na zebraniu, które odbędzie się za chwilę o niezwyklej porze — prawie w nocy.

Sami obliczyli, że właśnie dzisiaj o godzinie 21-ej wykonali plan kwartalny. Plany dzienne docierają przećdo każdego stanowiska roboczego — każdy orientuje się codziennie jaką wykonał normę, jaki jest jego zarobek. I to był również ważny czynnik przedterminowej realizacji zadań.

W świetlicy gra radio. Przychodzą powiędzy i grupami wprost od swoich stanowisk. Z każdą chwilą zwiększa się gwar.

Na mównicę wchodzi przewodniczący rady zakładowej Józef Adamczyk. Sala zalega cisza.

Wszyscy zebrani wiedzą o wykonaniu planu kwartalnego. Ale kiedy padają proste słowa: — Dziś o godzinie 21-ej załoga naszych zakładów wykonała plan kwartalny 14 dni przed terminem — ogarnia ich entuzjazm. Sala huczy od oklasków.

Dyrektor Zbigniew Gordon dziękuje załogę za jej ofiarny wkład w wykonanie planu.

Potem przemawia przedstawiciel Zarządu Okręgu Przemysłu Chemicznego Jan Mikołajski.

„Niejednokrotnie już dawaliśmy wyraz swojej świadomości obywatelskiej.

Świadczy o tym zdobycie standardu przechodniego we współzawodnictwie międzyzakładowym...“

Występują przedstawiciele załogi: Paweł Szczygielski, Antoni Bąk. W krótkich słowach opowiadają o pokonywaniu trudności w oddziale walcownicy. Wyrażają swoją radość z sukcesów załogi.

Przemawia Franciszek Jekiel — brygadzieta z oddziału węzowni i pracownica węzowni Irena Pielach. Mówi ona z dumą o pracy brygad kobiecych, które opanowały „męskie zawody“. Ona sama pracuje przy wulkanizacji — a więc w za-

wodzie, który w Polsce kapitalistycznej uważany był za wyjątkowo „męski“.

„Walka kobiet o równouprawnienie nie skończyła się dawno, 8 lat temu — mówi Irena Pielach. — Teraz jest tylko jedna walka, to walka o szczęśliwą przyszłość Ojczyzny, o dobrobyt narodu. I w tej walce wysiłek kobiety jest cenny i potrzebny do pełnego zwycięstwa!“

Załoga BZPG nie upaja się swoimi sukcesami.

„Linia Frontu Narodowego wyznacza kierunek naszej walki — mówią towarzysze. — Nasz front skierowany jest przeciwko imperialistycznym podlegaczom wojennym. Nasz Front Narodowy oznacza wzrost sił gospodarczych i obronnych kraju.“

I dlatego nie wolno poprzestać na osiągniętych zdobyczach... Program Frontu Narodowego poparta załoga czynem produkcyjnym, o którym zameldowała w dniu 9 września.

Na zebraniu w dniu wykonania planu kwartalnego pada nowe zobowiązanie: „Wykonamy plan 1952 roku 28 dni przed terminem, przekraczając zobowiązania podjęte dla uczczenia programu Frontu Narodowego. Wzywamy do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkie zakłady przemysłu gumowego w Polsce.“

Tak brzmi odpowiedź dzielnej załogi BZPG na wielkie zadania, które stawia program wyborczy Frontu Narodowego, które stawia narodowi Prezydent Bolesław Bierut.

Wyjazd delegacji radzieckiej na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i Strefy Pacyfiku

MOSKWA (PAP). Agencja TASS do nosi, że dnia 18 wyjechała do Pekinu na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku delegacja radziecka w składzie: prof. I. Anisimow (szef delegacji), przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju Uzbekiej SRR — D. Hodżajew, pisarz W. Kozewnikow, dr nauk filozoficznych W. Fomina, pisarz Mirzotursun-Zade i docent Leningradzkiego Uniwersytetu Państwowego G. Jefimow.

Spotkanie z przodownikami akcji SFOS w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — W dniu 18 bm. w Sali Kolumnowej Prezydium Rady Ministrów odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów przedstawicielom terenowych Komitetów Odbudowy Warszawy, które w roku ub. w ogólnokrajowym współzawodnictwie osiągnęły najlepsze wyniki w akcji Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

W uroczystości wzięli udział: przewodniczący Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Stefan Matuszewski, minister Budownictwa Miast i Osiedli — inż. Roman Piotrowski, przewodniczący Prezydium St. RN — Jerzy Albrecht, naczelny architekt m. st. Warszawy — inż. Józef Sigalin oraz sekretarz CRZZ — Stanisław Kowalczyk.

Przodowników akcji SFOS w serdecznych słowach powitał premier Józef Cyrankiewicz, życząc im dalszych sukcesów w pracy społecznej na rzecz budowy socjalistycznej Warszawy. Następnie premier Cyrankiewicz wręczył przedstawicielom OW dyplomy za uzyskanie w r. ub. osiągnięcia w akcji SFOS.

Po oficjalnej części uroczystości premier Cyrankiewicz podejmował zebranych lampką wina.

Wyciągając wnioski z lat ubiegłych odnośnie jakości wykonanych prac, premia za zbiór ziemniaków, ponad ustaloną normę dzienną Ministerstwo PGR warunkuje zebraniem wszystkich ziemniaków, małych i dużych, leżących na powierzchni, za ko paczką i broną.

Jakość przeprowadzonych wykopków natychmiast po zgłoszeniu przez brygadzieta o zakończeniu prac na danym polu, stwierdza protokółarnie przedstawiciel dyrekcji zespołu (dyrektor zespołu, agronom, mechanik) z delegatem rolnej rady zakładowej i kalkulatorem danego gospodarstwa.

Należy zaznaczyć, że jest to już trzeci z rzędu pucz wojskowy na Bliskim Wschodzie w ciągu krótkiego okresu. Pierwszy pucz nastąpił w listopadzie ub roku w Syrii i dokonywany został przez marionetkę amerykańską pułk Szizakli. Drugiego puczu dokonał w lipcu br. generał Naugib w Egipcie, utrzymujący ścisłe kontakty z Amerykanami. Okoliczności obecnego puczu w Libanie przypominają to, co nastąpiło w Syrii i Egipcie.

Wroclaw, Krzyż, Kolobrzeg, Jelenia Góra, Bytów... jakież rozterki i dręczące wahania przeżywały ci, którzy przed 8 laty wędrowali nieznanymi drogami na zachód, by na nowej ziemi nowo budować życie. Jechali wymarłym krajem przez miasta poczerńnięte od ognia, przez pola zryte szrapnelami, porośnięte bujnym chwastem.

Często nie znali nawet nazw mijających osiedli, na poprzeczających tablicach z trudem odczytywali nic nie mówiące, obco brzmiące słowa: „Deutsch-Krone“, „Schneidemühl“ i dopiero drogowskazy pisane rękami radzieckich „regulowuszczyków“ przypominały, że to przecież Walcz i Pila, że to prastare polskie ziemie, które po wiekach wracają do prawowitego gospodarza, do polskiego narodu.

Sekli tysięcy ludzi jechali na zachód. Jechali chłopcy wraz z całym dobytkiem. Robotnicy, by odbudować fabryki. Członkowie partii w miastach i wsiach nadodrzańskich organizowali nowe życie. Cały naród brał udział w zagospodarowaniu tych ziem. Dzięki klasie robotniczej, dzięki jej partii przepędzono z Ziemi Odzyskanych szkodników, nierobów i szabrowników. Wróg wspomaganą przez faszystów rodzimę i amerykańsko-hitlerowską, wspomaganą przez reakcyjny kler, nie potrafił wytrącić z rąk murarza kielni, z chłopskich rąk pluga, z rąk nauczyciela książki. Mimo złej, wrogiej plottki, mimo wielkich trudności, na przekór trudnościom, polskość, jak potężny żywiol, powracała na nadodrzańskie ziemie. W walce o każdą fabrykę, o każdy wyorany hektar cementowało się społeczeństwo Ziemi Zachodnich. Każdy sukces napałwał radością tych, co przyszli na nie zą Boga, tych, co zjechali spod Warszawy, i tych, którzy przetrwali na starożytnych słowiańskich ziemiach pruską nawałnicę, by powrócić do Polski.

Gdy wśród ruin wrocławskich ruszył dzięki towarzyszom metalowcom z Warszawy pierwszy wielki obiekt przemysłowy, Pafawag, gdy z pół dawnych junkierskich majątków zebrał pierwsze ziarno polski chłop, 3-milionowa ludność Ziemi Zachodnich, a wraz z nią cała Polska cieszyła się, była dumna z wielkiego zwycięstwa, była za nie

głęboko wdzięczna radzieckim sojusznikom, klasie robotniczej i jej partii.

Mijały lata. Z popiołów podnosiły się miasta i fabryki, znikły ugory. Na Ziemiach Zachodnich gospodarowało już ponad 5 milionów Polaków.

W styczniu 1947 r. blok stronnictw demokratycznych ogłosił platformę wyborczą. Czytaliśmy: „Blok stronnictw demokratycznych pragnie skupić całe zdrowe społeczeństwo wokół podstawowych praw narodu: trwała i niezruszona niepodległość Polski, nienużalność naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, nietykalność Ziemi Odzyskanych, całkowite ich zaludnienie i zagospodarowanie...“

I znów minęło kilka wypełnionych twórczą pracą lat. Z wielkim poświęceniem i nieraz w ciężkim trudzie odbudowywał naród w ramach Planu Trzyletniego miasta i fabryki, zagospodarowały wsie. Stale rosnąca pomoc radziecka stała się ważnym czynnikiem naszych codziennych sukcesów i zwycięstw. Radziecki sprzęt, radzieckie maszyny, ludzie radzieccy i radzieckie doświadczenia przyspieszyły rytm odbudowy Ziemi Odzyskanych.

21 września usłyszeliśmy dumne meldunki, które z Wrocławia, z sali Kongresu Ziemi Odzyskanych popłyną na całą Polskę. Jeszcze raz uprzytomniły sobie, jak się zmieniło życie w zachodnich województwach, co im daje Plan 6-letni.

Usłyszeliśmy, że 1.100 Ziemi Odzyskanych liczy 7 milionów. Do roku 1955 zostanie zbudowanych i rozbudowanych nad Odrą ponad 100 wielkich oraz wiele średnich i małych zakładów przemysłowych. Pracują już niektóre oddziały kędzierzyńskiego kombinatu, w którym przecież zaledwie przed dwoma laty dynamitem rozsadzaliśmy fundamenty zburzonych hal. Pracuje sześć ciśnień port, uruchomiliśmy najnowszy w Europie taśmowiec; coraz to nowe stłaki opuszczają odbudowaną przez nas stocznię. W Dychowie ruszył już drugi turbozespół. Produkują Gorzów, Wizów, Brzeg. Wagony wydławane cementem płyną z opolskiej cementowni „Odra“. Rozrasta się wielka baza rybacka w Świnoujściu. Powstaje nowy okrąg przemysłowy w okolicach Bolesławca. Zwiększa swą moc

Delegacja Izby Ludowej NRD przyjeżdża do Bonn

BERLIN (PAP). W dniu 19 września delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjeżdża do Bonn. Pod potężnym naciskiem opinii publicznej przewodniczący Bundestagu dr Ehlers zmuszony był — wbrew stanowisku Adenauera — wyrazić zgodę na przyjęcie delegacji. Cały naród niemiecki żyje tym wydarzeniem.

W przeddzień przyjazdu delegacji do Bonn odbyły się zebrania, wiece i manifestacje, na których ludność NRD Trzonowi domagała się przeprowadzenia skutecznego rozmów w sprawie przywrócenia jedności Niemiec.

Brutalna ingerencja amerykańska w wewnętrzne sprawy niemieckie

BERLIN (PAP). Norymberski dziennik „Nurnberger Nachrichten“ donosi o brutalnej ingerencji amerykańskiego wysokiego komisarza Donelly'ego w wewnętrzne sprawy niemieckie. Celem tej ingerencji jest niedopuszczenie do rozmów ogólnoniemieckich w sprawie zjednoczenia kraju i wolnych wyborów.

Donelly złożył wizytę Adenauerowi, któremu przedstawił swoje negatywne stanowisko wobec — wyrażonej przez rozmaite ugrupowania i osobistości — woli wszechcia rokowań z delegatami Izby Ludowej NRD. Bezpośrednio po

tym Adenauer odbył konferencję z przewodniczącym Bundestagu Ehlersem.

Dzienniki donoszą, że w chwili obecnej przeciwnikami przyjęcia delegacji Izby Ludowej są Donelly, Adenauer, przywódca SPD — Ollenhauer. Wielkość reakcyjnych ugrupowań boiskich pod naciskiem opinii publicznej wypowiada się za przyjęciem delegacji Izby Ludowej, choć usiłuje ograniczyć przyjęcie delegacji do czysto formalnego aktu i występuje przeciwko rokowań ogólnoniemieckim.

Ofiary manewrów atlantyckich

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z terenu manewrów w Westfalii o nowych nieszczyśliwych wypadkach, których ofiarą padli żołnierze angielscy. Ubiegłej nocy runął do rzeki czółg brytyjski w okolicach miasta Padeborn. Kierowca czółga zginął, trzech innych żołnierzy odnieśli ciężkie rany. W teście okolicy wskutek katastrofy pojazdu przewożącego amunicję, zostało ciężko rannych dwóch żołnierzy angielskich. Ogółem manewry atlantyckie kosztowały dotychczas Anglii 6 śmiertelnych ofiar.

W ciągu pierwszych dwóch dni trwania manewrów oddziały holenderskie straciły już około 70 ludzi w zabitych i rannych. 4 holenderskie samoloty odrzutowe uległy katastrofie.

Dzienniki donoszą, że żołnierze holenderscy nie chcą już brać udziału w manewrach i domagają się natychmiastowego odesłania ich do domu.

NARÓD HOLENDERSKI PRZECIWKO PRZYGOTOWANIOM DO NOWEJ WOJNY

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kopenhagi, powołując się na dziennik duński „Berlingske Tidende“, że w czasie trwających obecnie manewrów sił zbrojnych bloku północnoatlantyckiego dwa amerykańskie samoloty myśliwskie spadły do morza.

HAGA (PAP). Korespondenci dzienników holenderskich, którzy przebywają obecnie w Niemczech zachodnich na manewrach wojsk atlantyckich, donoszą o znacznych stratach armii holenderskiej wskutek nieszczyśliwych wypadków.

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, w Hadze, Amsterdamie i innych miastach Holandii odbyły się wiece protestacyjne przeciwko przygotowaniu do nowej wojny, przeciwko uwiązaniu Holandii przez imperialistów amerykańskich.

W Amsterdamie na wielotysięcznym wiecu ludności pracującej wygłosił przemówienie przeciwko przygotowaniu do nowej wojny sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Holandii Paul de Groot.

Rewizyta szkolnego statku marynarki handlowej NRD „Wilhelm Pieck“

W dniu 17 bm. przybył do Gdyni statek szkolny marynarki handlowej NRD — „Wilhelm Pieck“. Młodzi niemieccy marynarze przyjechali do Polski z rewizytą w związku z pobyttem w NRD naszego szkolnego statku „Dar Pomorza“.

We wczesnych godzinach rannych uczniowie szkół Ministerstwa Żegluga wypłynęli na pełne morze na odświętne udekorowanych jednostkach szkolnych Marynarki Handlowej z „Darem Pomorza“ na czele, aby towarzyszyć gościom podczas wjazdu do portu gdynińskiego.

Kiedy statek „Wilhelm Pieck“ w pełnej gali i towarzysząc mu polskie jednostki zbliżyły się do nadbrzeży, na przystani przy Skwerze Kościuszkim zgromadziły się liczne rzesze młodzieży z gdynińskich zakładów pracy i szkół oraz marynarze. Setki rąk wyciągnęły się w górę, powiewały chusty czerwone, rozlegały się okrzyki: „Niech żyje młodzież niemiecka, walcząca o pokój!“, „Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!“

Ze statku „Wilhelm Pieck“ młodzież niemiecka odpowiadała na pozdrowienia okrzykami na cześć Polskiej Izby Ludowej i na cześć młodzieży polskiej.

Po uroczystym powitaniu goście niemieccy zwiedzili szkoły Ministerstwa Żegluga w Gdyni, po czym udali się do Warszawy.

Na Dworcu Głównym w Warszawie miłych gości serdecznie witają młodzież Stolicy z przedstawicielami Zarządu Głównego ZMP na czele.

Obecni byli na dworcu również członkowie misji dyplomatycznej NRD w Polsce z ambasaderem panią Aenne Kundermann na czele.

KOMUNIKAT sekretariatu KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). „Humanite“ ogłosił komunikat sekretariatu KC Francuskiej Partii Komunistycznej, stwierdzający, że „na Plenum które odbyło się 3 i 4 września Komitet Centralny, po wysłuchaniu i przedyskutowaniu sprawozdania Biura Politycznego, postanowił jednogłośnie wycofać Andre Marty z sekretariatu KC i pozostawić go w składzie Biura Politycznego KC oraz wycofać Charles Tillona z Biura Politycznego i pozostawić go w składzie Komitetu Centralnego“. Komunikat zaznacza, że uchwały te „podane zostały do wiadomości wszystkich członków partii w drodze sprawozdań, złożonych na posiedzeniach komitetów federacji, sekcji i komórek.“

Sanckje uchwalone jednogłośnie przez Komitet Centralny zostały zastosowane wobec rozbieżności politycznych z towarzyszami Tillonem i Marty oraz ich działalności frakcyjnej, która zagrażała wywrzedeźnieniu uszczerbku jedności partii.“

J. Kuczevska

Premie za prace przy wykopkach ziemniaków w PGR-ach

WARSZAWA (PAP). 17 bm. odbyła się w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych konferencja prasowa z udziałem wiceministra PGR — Kamińskiego, poświęcona rozpoczęciu kampanii wykopków ziemniaków.

Na konferencji stwierdzono, że na skutek opóźnionych żniw, a w ślad za tym przedłużeniem się zasiewów, jak również w związku z utrzymaniem tempa omlotów, przystępujemy do kampanii wykopkowej z poważną ilością zaleganych prac. Biorąc to pod uwagę i licząc się ponadto z możliwością wczesnych mrozów, okręgowe i centralne zarządy oraz kierownictwa zespołów i gospodarstw winy zdobyć się na maksimum wysiłku organizacyjnego, by zmobilizować do wykopków ziemniaków i buraków taką ilość ludzi i sprzętu, by wszystkie okopowe zostały wykopane w jak najkrótszym terminie.

Administracje PGR na wszystkich szczeblach wspólnie ze związkami zawodowymi i komitetami partyjnymi zmobilizują do tej akcji przede wszystkim robotników PGR i ich rodziny, następnie sięgną też do rezerwy sił roboczych spoza PGR, jakimi są małorolna i średniorolna ludność okolicznych gromad, rodziny robotników i pracowników okolicznych miast i miasteczek.

Celem zainteresowania materialnego tak robotników PGR i ich rodzin, jak i pracowników spoza PGR, Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych ustala premie:

Dla okręgów: Szczecin-północ, Szczecin-południe, Koszalin, Słupsk, Szczecinek, Gdańsk, Olsztyn, Ornetka, Giżycko, oraz w okręgu Elk w powiatach Elk, Goldap i Olecko — 1,50 zł. za każdy kwintal zebrany przez robotnika ponad normę dzienną.

Dla okręgów pozostałych i pozostałych powiatów okręgu Elk — 1 zł za każdy kwintal zebrany przez robotnika ponad normę dzienną.

Chłopom małorolnym i średniorolnym, którzy wezmą udział przy pracach wykopkowych w PGR, przysługuje prawo korzystania z maszyn rolniczych PGR jak kopaczek, kosiarek, młocarni na warunkach stosowanych w Państw. Ośr. Maszynowych.

Rozwiązanie straży przybocznej Szacha Iranu

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Teheranu agencja France Presse, dowódca dywizji gwardii szacha general Arayan przeniesiony został na stanowisko dowódcy jednej z dywizji prowincjonalnych. Gwardia szacha zostaje rozwiązana i podzielona na 5 odrębnych jednostek.

Korespondent agencji France Presse podkreśla, że „dywizja gwardii uważana była za jeden z elementów, stanowiących podstawę sił dających do przewrotu państwowego w Iranie“. Arayan podejrzany był o spiskowanie przeciwko obecnemu rządowi.

„Ale program ten mówi o naszych planach, o przyszłości nie w oderwaniu od tego, co było, i od tego, co dziś tworzymy. Dlatego też i delegacji, którzy zjadą się we Wrocławiu na wielki Kongres Ziemi Odzyskanych, choć o dziś i o jutrze ziem położonych nad Odrą, Nysą i Bałtykiem będą opowiadać jako o sprawach bliskich, realnych, sięgną pamięcią wstecz, dokonają bilansu.“

Z życia Partii

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 23 bm. w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego przy ul. Gen. Stalina odbędzie się o godz. 17 seminarium dla wszystkich wykładowców I, II i III stopnia szkolenia partyjnego, którzy nie byli obecni na seminarjach w dniach 4 i 8 bm. Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy zawiadamia, że dziś 19 bm. o godz. 16 w sali Komitetu Miejskiego odbędzie się odprawa komisji łączności miasta ze wsiami. Obecni winni być wszyscy przewodniczący komisji i kierownicy ekip łączności fabryk ze wsiami.

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz - Fabryczna zawiadamia, że zebranie podstawowej organizacji partyjnej, koło terenowe nr 2 odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 18 w sali Komitetu Dzielnicowego PZPR Swederowo. Obecność członków obowiązkowa.

Dziś w Teatrze Ziemi Pomorskiej koncert Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej

Dziś, o godz. 19.30 odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej wielki koncert z udziałem Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją Olgierda Strazyskiego. Solistą koncertu jest Edward Stankiewicz. Na program złożą się utwory Fr. Suppé, H. Wieniawskiego, H. Gounoda, Ponchielliego i Rimskiego-Korsakowa. Koncert organizuje Komitet Rodzicielski szkoły nr 7 przy Pl. Rewolucji Październikowej.

Pomorska Orkiestra Symfoniczna przeznacza cały dochód z koncertu na wyposażenie pracowni fizykochemicznej szkoły podstawowej.

Ze sportu

Bank zwycięzcą I etapu wyścigu kolarskiego „Dookoła Pomorza”

Na starcie we Włocławku. Krótkie przemówienie przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Budowy Warszawy — Wojciechowskiego i wielokrotny przewodnik pracy z Włocławskiej Celulozy, Franciszek Sadowski opuszcza niebieską chorągiewkę: 45 zawodników z Kolejarza, Gwardii, Stali, Spójni i Unii wyruszyło do walki na trasie I etapu wyścigu kolarskiego „Dookoła Pomorza” — z Włocławka do Torunia długości 128 km.

Trasa wyścigu była dla młodych kolarzy niezwykle ciężka. Ślaba w kilku miejscach nawierzchnia szosy mocno przeczadziła szeregi kolarzy, z których najbelsi zawodnicy Spójni pozostali z miejscy daleko w tyle. Ton wyścigowy nadawali przede wszystkim kolejarze: Bank, Szatkowski i Maternowski oraz Figiel ze Stali. Najlepiej spisali się dwaj uczestnicy wyścigu „Dookoła Polski” — Bank i Figiel, którzy na 62 km zainicjowali udaną ucieczkę zyskując w stosunku do trzeciego na mecie 14 minut.

Slabo pojechali natomiast bracia Woźniakowie z Unii, którzy w połowie drogi opadli z sił i nie odegrali poważniejszej roli.

Zwycięstwo drużyny kolejarzy nie jest przypadkowe i właśnie w tej drużynie należy oczekiwać zwycięstwa.

Przed meczem piłkarskim Polska - NRD

Niedzielne spotkanie reprezentacji piłkarskich Polski i NRD będzie zakończeniem bogatego sezonu spotkań między narodowych naszych piłkarzy. Drużyna NRD przygotowuje się do pierwszego oficjalnego meczu z reprezentacją Polski bardzo starannie. 18 najlepszych zawodników zostało zgromadzonych na specjalnym obozie treningowym już od 1 bm. Kandydaci do reprezentacji rozegrali w tym czasie kilka spotkań treningowych, wygrywając m. in. z czołowymi zespołami NRD: Motor Zwickau 2:0, Chemie Lipsk 4:2.

Drużyna NRD jest zespołem młodym, grającym szybko i twardo. Skład drużyny polskiej zostanie ustalony w przeddzień meczu. Niepewny jest udział Mordarskiego i Benisza, którzy odnieśli w ostatnim meczu z CSR lekkie kontuzje.

Międzynarodowy turniej szachowy

SZTOKHOLM. W Sztokholmie rozgrywany jest międzynarodowy turniej szachowy, który jest eliminacją do mistrzostw świata.

W I rundzie Tajmanow (ZSRR) wygrał ze Steinerem (USA), Petrosian (ZSRR) pokonał Waitonisa (Kanada) a Awerbach (ZSRR) zremisował z Barczą (Węgry).

Szabo (Węgry) pokonał Stolza (Szwecja), a Pachman (CSR) zremisował z Golombkiem (Anglia).

W II rundzie Tajmanow zremisował z Eliskaszem (Argentyna), a Petro

I Centralna Spartakiada ZS Gwardia rozpoczęła

WARSZAWA. W udekorowanej hali sportowej ZS Gwardia w Warszawie stało się 17 bm. uroczyste otwarcie I Centralnej Spartakiady ZS Gwardia. W zawodach bierze udział 600 najlepszych gimnastyków, szermierzów, bokserów, zapasników i ciężarowców Zrzeszenia, wyłonionych po eliminacjach okręgowych.

Szeroka akcja odczytowa TWP w okresie kampanii wyborczej

(B) Jednym z zadań, jakie wzięto na siebie w obecnej kampanii wyborczej Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, jest popularyzacja programu wyborczego Frontu Narodowego wśród najszerszych rzesz społeczeństwa woj. bydgoskiego. W swoich odczytach TWP pokazuje dotychczasowe osiągnięcia i perspektywy dalszego budownictwa socjalistycznego. W tematyce na pierwsze miejsce wysuwają się zagadnienia: Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ordynacja wyborcza, postępowe tradycje narodu polskiego, trzeci rok Planu 6-letniego.

Tematem odczytów jest również rozbudowa Warszawy. Frelegenci popularyzują postawę i osiągnięcia naszej młodzieży w odczytach: „Młodzież naszej Ojczyzny”. W związku z tym padają na pierwsze miejsce wystąpienia „Wielkiego Proletariatu” prelegenci TWP omawiają szeroko postać bohatera wojennego klasy robotniczej Ludwika Waryńskiego.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, w trwającej obecnie akcji wyborczej postawiło sobie za zadanie dotrzeć do najbardziej odległych miejscowości naszego województwa. W związku z tym, począwszy od 1 bm. Zarząd Wojewódzki TWP zwiększył ilość wygłaszanych odczytów o 130. W ciągu miesiąca prelegenci TWP wygłoszą 550 odczytów, docierając z nimi do najodleglejszych zakątków województwa.

Z okazji wyborów do Sejmu, 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i XIX Zjazdu WKP(b), pracownicy TWP zobowiązali się zorganizować akcję odczytową w okresie kampanii wyborczej jest m.

in. możliwe również dlatego, że z Towarzystwem współpracują PPK „Ruch” i zespoły artystyczne „Artos”. Współpraca ta polega na tym, że po odczytach TWP — „Ruch” propaguje czytelnictwo prasy radzieckiej i prowadzi kolportaż książek, a „Artos” daje program artystyczny dostosowany do treści odczytu.

Znacznej pomocy udzielają Towarzystwu Wiedzy Powszechnej również związki zawodowe, które przejęły na siebie część prac organizacyjnych. Do wyróżniających się współpracowników TWP należą m. in.: przewodniczący Prez. Powiatowej Rady Narodowej w Mogilnie — Fabiszak, kierownik Domu Kultury w Grudziądzu — Miklikowski, kierownik szkoły podstawowej w Lisewie Kościańskim (pow. Inowrocław) — W. Baranek, kierownik szkoły w Kłodziejewie (pow. Mogilno) — S. Trzebiński, sekretarz Prez. MRN w Koronowie — Kędziarski. Stosunkowo słabo rozwija się praca TWP na terenie samego miasta Bydgoszczy.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej walczy o nowy światopogląd człowieka i wraz ze współdziałającymi z nim organizacjami masowymi stanowi szeroki front „inżynierów dusz ludzkich”, którzy tworzą nowego człowieka — świadomego i aktywnego budowniczego społeczeństwa socjalistycznego.

Przeciętnie w ciągu miesiąca uczestniczy w odczytach TWP 35 tys. do 50 tys. osób, przy czym udział ten nie jest tylko bierny. Po odczytach odbywa się bowiem ożywiona dyskusja, w której głos zabiera wiele uczestników. Wszystkie wypowiedzi świadczą o ciągle wzrastającej świadomości społeczno-politycznej ludzi miast i wsi.

Nasilenie akcji odczytowej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w okresie kampanii wyborczej jest m.

150 zł za 100 kg pustych makówek płacą Gminne Spółdzielnie dostawcom

Wszystkie Gminne Spółdzielnie skupują puste makówki płacąc 150 zł za 100 kg. Dostarczone do sprzedawcy makowiny powinny być suche i czyste, nie spleśniałe, zdrowe, o długości łodyżki nie większej niż 7 cm.

Można również dostarczać makówek pochodzących z omłotu, pokruszone, połamane, jednak wtedy długość łodyżki też nie może przekraczać 7 cm.

Sprzedaż makowin tworzy dodatkowy dochód z plantacji maku, a tym samym podnosi opłacalność uprawy. Nie można przy tym lekceważyć faktu, że makowiny są niezastąpionym krajowym surowcem do wyrobu cennych leków — Między innymi wyrabia się z nich kodeinę wchodzącą w skład prózków od kaszlu i morfinę, środek usmierzający ból, używany przy wszystkich prawie operacjach.

Złóż datki na TPD

Obwieszczenia

Rozporządzenie porządkowe Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 2 września 1952 roku.

Na podstawie art. 37 Ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (Dz. U. R. P. nr 14 poz. 130) oraz art. 108 pkt. 2 i art. 109 Rozporządzenia PR z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. nr 80 poz. 555 z 1936 r.) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zarządza co następuje:

- 1. Celem zapewnienia w okresie jesienno-zimowym 1952/53 r. ciągłej dostawy energii elektrycznej wprowadza się na terenie województwa bydgoskiego zasilaniem przy ZEOpn. — Zakład Zbytu Energii w Bydgoszczy następujące ograniczenia w korzystaniu z energii elektrycznej od zmierzchu do godziny 21, w którym to czasie zabrania się używania: 1) silników elektrycznych, 2) wszelkich przyrządów grzejnych jak: żelazka, kuchenki, żelazki itp., 3) większego oświetlenia niż 40 wat na 10m² powierzchni użytkowej lokalu, 4) większego oświetlenia niż 60 wat na jedno okno wystawowe, 5) większego oświetlenia klatek schodowych niż 25 wat na jedno piętro, 6) nadmiernego oświetlenia biur, sklepów itp. przy sprężaniu.

Powyższe dotyczy wszystkich odbiorców energii elektrycznej jak: gospodarstwa domowe, gospodarstwa rolne, drobny przemysł, rzemiosło, biura, sklepy, restauracje itp. za wyjątkiem: a) zakładów przemysłowych, dla których zgodnia z zarządzeniem PKPG Nr 310 z dnia 31. 7. 1951 r. ustalono limit poboru mocy, b) instytucji podległych Ministerstwu Obrony Narodowej oraz Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, c) szkół, szpitali, aptek, teatrów, kin, sal prelekcyjnych, Polskiego Radia, lokalni PPK i Urzędów Poczty, d) obiektów przeznaczonych dla publiczności, których nie dotyczy zakaz podany w punkcie 3) niniejszego rozporządzenia, e) gospodarstw domowych całkowicie zelektryfikowanych i nie posiadających pieców węglowych, gazowych względnie centralnego ogrzewania z tym, że odbiorca powinien uzyskać zgodę na korzystanie z grzejników od terenowo właściwego Rejonu Zakładu Zbytu Energii.

Winni nieprzezwyciężania postanowień niniejszego zarządzenia w wnioskach organów kontrolnych mogą być odłączeni od sieci energetycznej na przeciąg 1 miesiąca.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 28 lutego 1953 r.

Za Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (—) Aleksander Schmidt z-ca przewodniczącego Prezydium

„GAZETA POMORSKA” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Nakład RSW „Prasa” REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefon: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-31. Sprzedaż komiśkowa: 19-31. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50. Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Poczto-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch” w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-06.

Redakcja nocy 47-89. Redaktor techniczny i korektor 38-73. Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-56. E-3-12288. Tłoczono członkami Drukarni RSW „Prasa” — Bydgoszcz form. 75/115,5, rozdz. druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

Edmund Wolter — przewodnik pracy członek Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego

Edmunda Woltera spotykamy na posiedzeniu Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Wolter jest tokarzem w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego. Od marca br. jest przewodnikiem pracy, w ubiegłym miesiącu wykonał 276,1 proc. swojej normy. Obecnie, dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) i poparcia czynnem programu wyborczego Frontu Narodowego Wolter wzmógł jeszcze bardziej swój wysiłek w pracy. Przez września i październik zobowiązał się podnieść swoją wydajność o dalsze 10 proc.

Praca zawodowa nie jest jego jedynym zajęciem. Jako członek rady zakładowej, Wolter wykazuje wiele troski o sprawy bytowe załogi. Jest on również przewodniczącym komisji wspólna wodnicwa, poza tym kontrolerem komisji do walki ze spekulacją. Rozumie bowiem, że ten odcinek pracy jest bardzo ważny, że sprawa walki ze spekulacją jest obowiązkiem każdego obywatela.

Edmund Wolter zastąpił sobie na szczycie, jakim obdarzyło go społeczeństwo bydgoskie, wybierając na członka Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Na tym stanowisku będzie on niewątpliwie równie wydajnie i ofiarnie pracował. Na zebraniu zobowiązał się rozciągnąć opiekę nad aktywnym propagandowym Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego.

Międzywojewódzkie spotkanie piłkarskie oraz występ zespołu „Kujawy” odbędą się w ramach Festynu Młodzieżowego

(B) Otwarcie Festynu Młodzieżowego nastąpi 21 bm. o godz. 11 na stadionie ZS Gwardia. Do zebranej młodzieży przemówią I sekretarz KW PZPR oraz przewodniczący ZW ZMP. Uroczystość otwarcia poprzedzi start do IV etapu kolarskiego wyścigu „Dookoła Pomorza”, którego uczestnicy dotrą do Bydgoszczy w sobotę w godzinach popołudniowych. Po przybyciu na stadion „sztafeta młodych wyborców” ze wszystkich powiatów naszego województwa, od będą się występy artystyczne zespołów młodzieżowych.

Następnie najlepsi długodystansowcy Polski wystartują do tradycyjnego biegu na przełaj organizowanego w ramach imprez festynu przez redakcję „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”. Ogłoszenie wyników biegu i uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom nastąpi w przerwie międzywojewódzkiego spotkania piłkarskiego

Ludowych Zespołów Sportowych. Przewodnikami piłkarzy wiejskich naszego województwa będzie najprawdopodobniej reprezentacja LZS województwa poznańskiego. O godz. 17 na kortach ZS Gwardia wystąpi ze swym złotym programem młodzieżowy zespół artystyczny „Kujawy”. Po zakończeniu występu wyświetlony zostanie film pt. „Naprzód młodzieży świata!” (rd)

Wycieczka turystyczna do Warszawy

ORZZ i sekcja turystyczna PBP „Orbis” organizują pociąg popularny do Warszawy. Wyjazd z Bydgoszczy dnia 20 bm. o godz. 23.24, powrót do Bydgoszczy dnia 22 o godz. 1.43. Koszt uczestnictwa wraz z przewodnikiem i obiadem wynosi zł. 43. W programie wędzanie starej i nowej Warszawy.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

Table with 4 columns: POMORZANIN, ROZMAITOCI, NOCNY DYZUR, WYSTAWY. Contains various notices and dates.

Prezydium WRN decyzją z dn. 8. VIII. 1952 r. L. dz. Sp. A. III. 1/127/51 zmieniło nazwisko: 1) ob. Nocnik Andrzeja u. 1/XI. 1889 r. w Konecku z Franciszka i Wiktorii z d. Matuszak, 2) ob. Nocnik Stanisława u. 18. XI. 1928 r. w Konecku, 3) ob. Nocnik Wincentego u. 5. XI. 1930 r. w Konecku z Andrzeja i Marianny z d. Knapik zam. w Konecku, na NOCNY. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Mariannę z d. Knapik. (3268g)

KSEJOWEGO kosztowca, KRAWCA specjalistę, STRAŻAKÓW i SPRZĄTACZKI poszukiujemy. Podania pisemne względnie osobiste zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna Bydgoskich Zakładów Przemysłu Ociełczego Bydgoszcz, ul. Curie Skłodowskiej 8. (1359k)

Ogłoszenia drobne

- ZGUBIONO legitymację fabryczną GZPG nr 1512. Znalazcę proszę o zwrot Klawczyńska Maria Grudziądz. (3259P)
- ZGUBIONO legitymację zw. za wodowego i kartę wędkarską na nazwisko Rompański Konstanty Bydgoszcz. (3270g)
- ZGUBIONO zaświadczenie drugi rejestracji wojskowej na nazwisko Ziotecki Zygmunt, Bydgoszcz. (3269g)
- ZGUBIONO kartę rowerową na rower „Weltmeister” nr 14474. Studniński Franciszek. (3267P)
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. GRN na nazwisko Czeplińska Henryka, Bożymin. (3264P)
- ZGUBIONO przepustkę Pomorskiej Odlewni i Emalii nr 1674 Grudziądz, Kuśma Mirosław. (3266P)
- ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Lublińska Mirosława, Zasady gm. Sadkowo poczta Ryplin. (3255P)
- ZGUBIONO legitymację służbową Grudziądzkich Zakł. Przem. Gumowego nr 1093 na nazwisko Falińska Bożena. (3260P)
- ZGUBIONO kartę meldunkową nr F/1/10370 na nazwisko Gancarz Władysław oraz numer F/1/10371 Gancarz óz zamieszkały Teodorowo gmina Wielgie powiat Lipno, wydane przez Prezydium GRN Czarny. (3257P)

Ambicją każdego Polaka jest budowa Warszawy

SZLIFIERZY narzędziowych, PALACZY do centralnego ogrzewania, ROBOTNIKÓW przyjmują Zakłady Wytwórcze Sprzętu Instalacyjnego Bydgoszcz, Sobieskiego 1. Zgłoszenia w Dziale Kadr. (1330k)

Ujarczmy nasze rzeki

Francja okupowana

Czerwiec 1948 roku. Na czołowych miejscach wszystkich dzienników polskich widnieją opisy żywiołowej klęski powodziowej, jaka nawiedziła Podkarpacie. Tysiące hektarów uprawnych pól zalanych wodą, podmyte tory kolejowe i drogi, całe partie lasów powalone szalejącym żywiołem, zmiecione z powierzchni ziemi domy, obcej gospodarstwu. A pośrodku ciemnej, ryczącej wody, martwe ciała potopionych koni i bydła, zwłoki ludzkie i bujająca się na wodzie kołyska...

Taką gospodarce wodną otrzymaliśmy w spadku po naszych zaborcach i po międzywojennych rządach rodzimego kapitalizmu.

Powódzie — to jeszcze nie wszystko. Płytkie koryto Wisły, pokrywające się rok w rok piaszczystymi łachami, stanki i barki osiadające na mieliznach, w samym środkowym biegu rzeki, pod Stolicą kraju — Warszawa, stepujące coraz więcej okolice Warszawy, zasypywane piaskiem chaty pod Radzymińcem, 250 tysięcy ha podmokłych, nieodrodnionych łąk w dorzeczu „królowej polskich rzek” oraz nad Bugiem i Narwią. 2.650 km niewykorzystanych szlaków wodnych nadających się do żeglugi; zaledwie 4 proc. wykorzystanej energii wodnej z ogólnych zasobów, obliczanych na produkcję około 10 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej; oto spuścizna minionych czasów.

Zaniedbania w gospodarce wodnej Polski, powstałe wskutek polityki zaborców, dostosowujących wodnogospodarce zadania poszczególnych naszych dzielnic do potrzeb swej własnej gospodarki oraz wskutek uzależnienia burżuazyjnej Polski od obcego kapitału, naprawia obecnie Polska Ludowa, przeobrażając naszą przynależną do przyłączenia do Związku Radzieckiego w oparciu o jego wielkie doświadczenia i pomoc w zakresie sprzętu technicznego oraz szkolenia naszych kadr.

Przykładem pomocy radzieckiej przy przeobrażeniu przyrody naszych rzek jest budowa siłowni wodnej w Dychowie, stanowiącej zakończenie „kaskadowego” systemu ujarczenia rzeki Bóbr. Budowa tej siłowni jest pierwszą z dziedziny hydrotechniki budowlanej socjalizmu w naszym Planie 3-letnim, drugą tego rodzaju budowlą jest zbiornik wodny i zapora wodna w Gólczakowicach, mająca służyć do regulacji górnego biegu Wisły oraz do dostarczenia odpowiedniej ilości wody przemysłowi śląskiemu. Podobne zadanie będzie spełniał kanał Pilica—Łódź, który zaopatrzy mieszkańców tego miasta oraz jego przyniesie w wodę, której nie mogły dostarczyć w odpowiedniej ilości miejscowe źródła.

Inne wielkie inwestycje naszego Planu 6-letniego wykraczają już wciaż poza ramy budownictwa socjalistycznego, zbliżając się do tego wzoru, jaki dają nam radzieckie budowle komunizmu. Zasadniczą cechą

radzieckich budowli komunizmu jest ich kompleksowość, naukowe opracowanie planów, prawie całkowita mechanizacja robót oraz ogólnonarodowe znaczenie budowanych obiektów. Podobna budowla w naszym kraju, to rozpoczęta już przebudowa Wisły i Bugu.

Kompleksowy plan przebudowy Wisły obejmuje uregulowanie biegu tej rzeki, zabezpieczenie nadbrzeżnych ziem przed powodzią, uszlachnienie jej koryta dla ciężkich barek i statków, odwodnienie jednych, a nawodnienie innych obszarów, wreszcie wykorzystanie siły energetycznej wód dla celów elektryfikacji.

W tym celu przewiduje się — w myśl wytycznych ustalonych przez PKPG — pobudowanie kaskad, tj. stopni spiętrzających wodę w górnym biegu Wisły aż do Sandomierza, wykopanie zbiorników wodnych, czy li sztucznych jezior, które by magazynowały wodę z roztopów, co z jednej strony zapobiegałoby powodziom, a z drugiej pozwoliłoby na uzupełnienie braku wody w korycie rzeki podczas suszy.

Plan przebudowy Wisły obejmuje ponadto uregulowanie jej środkowego odcinka, budowę zbiorników wodnych połączonych z siłowniami wodnymi na głównych karpachkiach dopływów Wisły — tj. na Sole, Skawie, Rabie, Dunajcu, Wisłoku i Sanie. Budowę wielkich siłowni wodnych na stopniach spiętrzających wody samej Wisły oraz budowę urządzeń melioracyjnych celem nawadniania, wzięcie dnie odwadniania terenów pobrzeżnych. Przeprowadzenie tych planów przyniesie całkowitą likwidację klęsk powodziowych, uszlachni Wisłę dla 1.000-tonowych barek od Śląska aż do Gdańska, nawodni około 150.000 ha łąk i pastwisk, stwarzając wspólną bazę paszową dla hodowli oraz przyczyni się do wyprodukowania blisko 6 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie.

Przebudowa Bugu — zupełnie nie nadającego się obecnie do żeglugi na całym 320-kilometrowym jego odcinku biegnącym przez ziemie polskie — pozwoli na połączenie polskich i radzieckich dróg wodnych poprzez trasę Bug—Prypeć. Zaprzężenie do pracy 4 miliardów m sześć. rocznie wód Bugu bezużytecznie spływających obecnie do Wisły, pozwoli na wyprodukowanie około 400 milionów kWh energii elektrycznej rocznie, nawodni 50.000 ha użytków rolnych oraz przyczyni się do powstania wielkich gospodarstw hodujących bydło i do założenia wielkich kompleksów stawów rybnych. Przebudowy Bugu dokonają się przy pomocy sztucznych spiętrzeń, śluz i pomocniczych kanałów.

Połączenia wszystkich spławnych i żeglownych rzek Polski w jeden system komunikacyjny dokonają trzy kanały: kanał Żerań—Zegrze, skracający drogę wodną z Bugu do Warszawy i odwadniający podmokłe tereny położone w widłach Bugu i Wi-

śły; kanał łączący Wisłę z Odrą w pobliżu Śląskiego Zagłębia Przemysłowego, mający dostarczyć odpowiedniej ilości wody śląskiemu przemysłowi i mający stworzyć tanią arterię przewozową dla węgla, rud, cementu, żelaza oraz materiałów budowlanych i innych; wreszcie przebudowany kanał Brda—Notec, który umożliwi połączenie dolnego biegu Wisły z Odrą i zostanie udostępniony dla ciężkiego sprzętu wodnego. Przebudowa tego kanału, spełniającego obecnie wyłącznie rolę drogi wodnej, pójdzie w kierunku kompleksowym, co pozwoli na równoczesne uwzględnienie potrzeb rolnictwa (melioracje), transportu i na produkcję energii elektrycznej.

Te ambitne plany, które całkowicie bierze pod uwagę program wyborczy Frontu Narodowego, łączą się jeszcze ze sprawą zagospodarowania Żuław, stanowiących zamknięcie dolnego biegu Wisły oraz z planami zalesień i zakładania ochronnych pasów leśnych, mających zapewnić naszym wielkim rzekom oraz ich dopływom odpowiedni zapas wody. Wszystkie te zagadnienia stwarzają zarysy projektowanego przeobrażenia przyrody w Polsce.

Realizacja tego planu będzie wymagała olbrzymiej koncentracji materiałów budowlanych, sprzętu technicznego, maszyn oraz odpowiednio wyszkolonych kadr roboczych. Do pracy nad wykonaniem tego planu będzie musiał stanąć cały naród i wszystkie zakłady fabryczne. Nie zabraknie przy realizacji tych projektów ani jednej pary rąk robotnika, chłopca, technika, inżyniera, czy naukowca. W zamian zaś za to, naród polski otrzyma sieć nowoczesnych dróg wodnych, która zamknie w jeden pierścień komunikacyjny o obwodzie około 1.670 km najbogatsze dzielnice kraju i połączy się z drogami wodnymi ZSRR i NRD.

Dzięki realizacji tego planu uzyska się około 20 miliardów kilowatogodzin taniej energii elektrycznej rocznie, co zaoszczędzi olbrzymie ilości węgla, zabezpieczy od klęsk powodziowych około 60.000 ha użytków rolnych i zmeliurze blisko 220.000 ha w dorzeczu Wisły, Bugu i Noteci.

Polska Ludowa, przystępując do realizacji tego gigantycznego jak na nasze warunki planu, naprawia wszystkie zaniedbania z dziedziny gospodarki wodnej. Kompleksowe założenie planu przeobrażenia przyrody w Polsce zapewni całkowite zlikwidowanie smutnych pozostałości zaborczych i rodzimych rządów kapitalistycznych oraz odrobienie szybkimi posunięciami tego, na co inne rządy nie mogły się zdobyć przez długie dziesiątki lat.

Przy opracowaniu tego artykułu wykorzystane zostały dane zamieszczone w art. inż. Tadeusza Borowego, szefa Działu Studiów „Hydroprojekt” („Trybuna Ludu” nr 260 z dn. 17 września 1952 r.).

Adrian Czermiński

Steven Leacock

Wybory w Kanadzie

Zaują, że nie mogą opowiedzieć nam o wszystkich fazach i perypetiach wielkiego współzawodnictwa od początku kampanii do ostatniego dnia — na to trzeba by całych tomów.

Przed wszystkim, oczywiście sprawa polityki celnej była poddawana gorącej dyskusji na łamach dwóch gazet: „Newspacket” i „Times-Herald” zamieszczały wywiady z kandydatami na temat ich poglądów na tę sprawę.

— Mr. Smith — powiedział przewodniczący delegacji przemysłowców Maripozy — w jaki sposób zamierza pan ustosunkować się do sprawy cel, o ile pan zostanie wybrany?

— Chłopczy — odpowiedział mr. Smith. — Ja je tak podniosę, do ich, że już nikt nie potrafi ich obdzić.

— Mr. Smith — rozpoczął przewodniczący innej delegacji — jestem starym zwolennikiem wolnego handlu...

— Możesz nie mówić dalej — przerwał mu mr. Smith — ja również. Nie ma nic lepszego na świecie!

To było zaledwie pierwsze stadium wielkiej walki.

Potem nastąpił okres organizacyjny i rozpoczęły się wiece i zebrania wyborców. Prawdopodobnie nie widzieliście nigdy, w jaki sposób organizuje się wyborców — farmerów.

Jest to wspaniałe widowisko. Przede wszystkim stronnicy Legshowa przejechali w wysokich furgonach całą prowincję wzdłuż i wszerz. Zastanawiali się o domku każdego farmera, apaszali go do furgonu i częstowali i whisky. I wówczas uważało się, że głos danego farmera jest całkowicie zapewniony, o ile, ma się rozumieć, nie zajrzą do niego konserwatyści w tym samym celu.

Ale, oczywiście, gdy tylko stronnicy Legshowa zaczęli „organizować” farmerów, zjawily się również furgony Smith'a.

Czasem można było spotkać i Edwarda Drona, kandydata niezależnych, łączącego od farmy do farmy ładami furgonów Smith'a i Legshowa.

Trzeba by całych tomów, żeby opi-

sać wszystko to, co się mówiło na wiecach w prowincji Missinaba.

Każdy, kto miał możliwość usłyszenia przemawiającego Begshowa, wie, jak silne wrażenie wywierają jego mowy, a tego dnia, gdy mówił ze spokojnym dostojenstwem człowieka statecznego, prawie że prześcignął samego siebie. Pod koniec jego przemówienia ktoś upuścił szpilkę i to spowodowało taki hałas, że zadrżały szyby w oknach.

Gdy Begshow zakończył swoje wystąpienie, nikt nie wątpił, że zwycięstwem kandydata liberałów jest za pewnione.

Ale partia liberalna nie wzięła

pod uwagę politycznego ganiuszu Mr. Smith'a.

Raz tylko jeden, w tym okresie wieców kandydatura mr. Smith'a otrzymała poważny cios.

Konserwatywna partia wystawiła jego kandydaturę pod hasłem całkowitego zakazu sprzedaży napojów wysokowykopych. Ale wnet okazało się, że był to błąd. Konserwatyści sprządzili specjalnego mówcę ze stolicy, człowieka o wygadanie srogim, który całą duszę wkładał w swoje przemówienie i nie brał za to nic, oprócz pewnej określonej sumy za każde przemówienie i pokrycia wszystkich kosztów. Oprócz pieniędzy, powtarzam, nie brał nic.



Stronnicy Legshowa zachodzili do farmerów, zapraszali do furgonu i częstowali whisky.

Pewnego dnia wystąpił on w jednym z sal, podczas gdy liberałowie zorganizowali wiec na tej samej ulicy w szkole.

— Panowie! — zwrócił się do zebranych mówca w czasie przerwy. — Podczas gdy my tutaj dyskutujemy, czy wiecie, co się dzieje na wiecu naszych przeciwników? Czy wiecie, że siedemnaście butelek whisky zostało dostarczonych z miasta do niewzbudzącego żadnych podejrzeń gmachu szkolnego? Siedemnaście butelek whisky zostało ukrytych za tablicą szkolną i wszystkich kawalerów, którzy biorą udział w wiecu — zwróćcie uwagę, wszystkich kawalerów! — będą spajac na rachunek kandydata liberalnej partii!

Stronnicy Smith'a ze zdziwieniem porozumieli się wzrokiem i mówca nie zdążył wypowiedzieć nawet połowy swego przemówienia, gdy w sali już prawie nikt nie było.

Po tym incydencie punkt o abstynencji został usunięty z programu i komisja zastąpiła go deklaracją, w której mówiło się o konieczności popierania produkcji napojów wysokowykopych, z tym zastrzeżeniem, by trafiały one tylko w ręce tych, którzy umieją się z nimi obchodzić.

Wreszcie nastąpił wielki dzień, dzień wyborów, który, jak wiadomo wszystkim, uchwycił polityczną karierę Mr. Smith'a.

W każdym rejonie wyborczym w Maripozie znajdował się urzędnik i dwa meżowie zaufania, którzy czuli wali nad porządkiem. Głosowanie miało być zasadniczo tajne, toteż oprócz urzędnika, dwóch meżów zaufania i jeszcze trzech — czterech osób, które wypadkowo mogły się tam znaleźć, nikt nie wiedział, na kogo się głosuje.

Dlatego więc pierwsze wyniki głosowania bywały często niedokładne i sprzeczne. Czasem meżowie zaufania nie mają możliwości wysłuchania, na kogo głos został oddany i placzą konserwatywistów z liberałami lub na odwrót. Zdarza się i tak, że meżowie zaufania muszą wyjąć kartę wy-

borną z urny, żeby stwierdzić, na kogo wyborca głosował.

Oto dlaczego wyniki głosowania w Maripozie początkowo wszystkich zbliżył z tropu.

Najpierw zdawało się, że przejdzie Edward Dron, niezależny. Nie macie pojęcia, co za ruch powstał na ulicy, kiedy się rozszalała ta pogłoska. I trudno powiedzieć, żeby ludzie byli rozczarowani. Przeciwnie, wszyscy bardzo się cieszyli i upewniali Drona, że oni zawsze byli tego zdania, iż kraj potrzebuje tylko uczciwego bezpartyjnego przedstawiciela.

Tymczasem na długo jeszcze przed zakończeniem głosowania gruchnęła wieść, że Begshow zwyciężył. Drugi rejon wyborczy prawie całkowicie głosował na John'a Henry Begshowa — a na okolicznych farmach Begshow również kroczył na czele.

Gdy tylko wiadomość ta się rozszalała, niebawoma radość i entuzjazm ogarnęli wszystkich. Tym wyborców obelgał Begshow'a, stojącego na stopniach, prowadzących do hotelu „Maripoz”. Każdy starał się go upewnić, że jest szczęśliwy, iż do żył tego dnia i, że wszelka myśl o bezpartyjnej polityce jest mu wstrętna.

Ale kiedy pozostawała już tylko jedna godzina do końca głosowania, pojawił się Mr. Smith i rzucił swoich wyborców w miasto. Stronnicy Mr. Smith'a, którzy zgodnie z instrukcją otrzymaną od swego kandydata, wstrzymywali się w rannych godzinach od głosowania, ruszyli tłumnie do lokali wyborczych.

— No chłopcy, do dzieła! — powiedział Mr. Smith. — Zaczynajcie głosować i głosujcie dopóty, zanim was nie zatrzymają.

Następnie zwrócił się do swego pomocnika.

— Billy! — powiedział. — Depeszuj do stolicy, że zostałem wybrany przyłączając większość głosów i niechaj stamtąd telegrafują tutaj to samo. Zatelefonuj do wszystkich punktów głosowania na prowincji, że całe miasto głosuje na konserwatywistów i powiedz, żeby oni nadal podobną wiadomość tutaj.

6 listopada 1950 roku podpisany został układ pomiędzy rządem Francji a przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, stwarzający podstawę prawną dla faktycznej okupacji Francji. W układzie tym rząd francuski przyznał amerykańskiemu władzom pełne prawo budowania baz strategicznych na terenie całego kraju. Dnia 7 listopada 1950 r. konwoj amerykański, składający się z 10 samochodów ciężarowych przekroczył niemiecko-francuską granicę wwożąc w głąb kraju pierwsze materiały do budowy baz.

Wzwyż wspomniany układ był wynikiem polityki amerykańskiego Departamentu Stanu, który w swych planach załadunku kontynentem europejskim wyznaczył Francji rolę bazy operacyjnej i zaopatrzeniowej.

Ostatni numer postępowego pisma francuskiego „Regards” przedstawia dzisiejszą Francję okupowaną przez wojska amerykańskie. Na podstawie oficjalnych danych oraz publikacji o-

głoszonych za zgodą dowództwa amerykańskiego w prasie rządowej, redakcji udało się ustalić, gdzie znajdują się amerykańskie bazy wojskowe w kraju. Jak stwierdza pismo, we Francji istnieją obecnie cztery główne bazy

niska, koszary. Władze amerykańskie domagają się, by rząd wybudował nową linię komunikacyjną między Bordeaux a Metz, gdyż istniejące nie wystarczają dla ich potrzeb.

W Chateauroux znajduje się największa amerykańska baza powietrzna na terenie Europy zachodniej. W mieście przebywa obecnie 5.000 Amerykanów obsługujących bazę lotniczą. Zajmują oni najlepsze mieszkania, najładniejsze wille, zajęte drogą rekwiizycji.



Te udoskonalone maszyny nie zostały wystane w pole celem dokonania zbiorów, ale dla wymieszania niedojrzałego owsa.

Za zgodą rządu Pinay'a Amerykanie przekształcają najurodzajniejsze pola na bazy lotnicze.

Fot. - CAF

strategiczne, wokół których koncentruje się mnóstwo mniejszych kwater lotnisk.

Na zachodzie, u wybrzeży Atlantyku, rozciąga się od La Pallice do Captieux jeden olbrzymi obóz wojenny, który uważany jest za największą amerykańską bazę zaopatrzeniową w broń i amunicję na zachodzie Europy. Amerykanie zmagażyowali tam 60.000 ton amunicji. Dostęp do obozu strzegą żandarmi francuscy, którym wstęp na jego teren jest jednak wzbroniony. W samym obozie pełni służą 800 Amerykanów i 400 andersowców.

Prócz tego na terenie Francji znajduje się kilkadziesiąt mniejszych lotnisk różnej wielkości, usianych we wszystkich zakątkach kraju. Nie porzeczając na istniejących, Amerykanie budują wciąż nowe lotniska na gruntach zagrabionych chłopom francuskim. Metody wysiedlania chłopów i pozabawiania ich ziemi przypominają całkowicie metody hitlerowskie. W Samousy, w Juvincourt, w Crepyen-Laonois i w innych miejscowościach ludność na własnej skórze mogła przekonać się o intencjach swych amerykańskich „przyjaciół”, którzy jak bandyci niszczyli ich siewy na polach, by wybudować na nich magazyny broni, hangary i inne obiekty wojskowe.

Każdy miesiąc, każdy dzień przynosi nowe fakty, świadczące o zdradzie rządu francuskiego, który zaprzedał niezawisłość Francji. Fabryki, koszary, tysiące mieszkań odstepuje się amerykańskiemu okupantom, 90 miliardów franków wynosily w roku 1951 koszty budowy baz strategicznych na terenie kraju. W roku bieżącym koszty te równają się sumie 100 miliardów.

Początkowo rząd francuski usiłował zataić istnienie baz amerykańskich w kraju. Ale okupanci zanadto rozpanoszyli się, zbyt wielkie tereny zagarnęli w swe chciwe łapy, by udało się ukryć przed narodem ponurą prawdę. Wobec tego francuscy pachołkowie amerykańskiego imperializmu postawili na nogi cały aparat propagandowy, którego zadaniem było wzmocnienie narodowi francuskiemu, że pobyt amerykańskich wojsk we Francji jest zbawieniem dla kraju, że chroni go przed „inwazją ze Wschodu”. Miliony, miliony franków popłynęły na tę propagandę, na przekonywanie Francuzów, że powinni pokornie poddać się losowi, jaki im wyznaczają okupanci.

A skutek? W kraju wzbiera fala nienawiści do panoszącego się żołdactwa amerykańskiego, do okupantów, którzy chcą miasta francuskie zamienić na zgłiszcz i ruiny, a pola i lasy w pustynie. Potęguje się z każdym dniem gniew narodu wobec zaoceanicznych przybyszów, wobec morderców robotnika Alfreda Gadois, zabitego przez żandarmów amerykańską podczas demonstracji w Melun, wobec ludobójców, którzy chcą z Francji zrobić drugą Koreę.

„Amerykanie, do domu! Wracajcie do Ameryki!” — napisy tej treści wiszą gdzieś w każdym mieście, przypominając im, że lud Francji walczy przeciw nowej inwazji. Potężne demonstracje przeciw pobytowi sztabu atlantyckiego we Francji, przeciw Ridgway'owi, opór mas pracujących przeciw narzucaniu Francji jarzma wojennego, jest świadectwem wstępującej siły narodu, jednoczącego się wokół klasy robotniczej i jej partii, „partii rozstrzelanych” — KPF.

Chciałbym, żebyście byli świadkami tego, co się dzieło w Maripozie tego dnia wieczorem. Takiej radości, takiego uniesienia nie widzieliście nigdy! Teraz wszyscy zrozumieli, że w całym mieście nie ma i nie było nigdy ani jednego liberała. Wszyscy są konserwatystami i byli nimi od wielu, wielu lat. Ludzie, którzy w ciągu dwudziestu lat głosowali na liberałów, tego wieczora otwarcie i szczerze oświadczyli, że w duszy byli zawsze konserwatystami i gotowi są na wszelkie ofiary, jakich by od nich żądano.

Demonstracja, która odbyła się tego wieczora w Maripozie, pozostała w pamięci na wieczne czasy. Pełen entuzjazmu tłum na ulicach, pochód z pochodniami, grzmiąca orkiestra „Rycerzy Wolności” (organizacja konserwatywna pod każdym względem, oprócz nazwy) i co najważniejsze — mowy, mowy.

Przed hotelem Mr. Smith'a wyrosła trybuna, na niej stał Mr. Smith ze swoimi pomocnikami, a za nim flagi.

Mr. Smithowi wręczono ogromny bukiet kwiatów. Potem rozpoczęły się mowy. Przemawiał sędzia Pepperly i Nevens, adwokat. Po nich wystąpili również inni mówcy. Wszyscy przemawiali w tym samym duchu, mówili krótko (nie dłużej, niż pół godziny każdy), wychodząc z założenia, że ocenie ich czynów i postępów należy pozostawić przyszłym pokoleniom. I bez wątpienia mieli rację.

Mr. Smith, naturalnie nie powiedział ani słowa! On teraz już nie może trzebieć mówić — co najmniej przez cztery lata — i on o tym doskonale wie!

(Tum. O. P.)

Odpryski

ZAJNTERESOWANIA „POTOMKA MAHOMETA”

B. król Egiptu, Faruk nie pomijał żadnej okazji, by głośno na lewo i prawo, że jest potomkiem Mahometa.

Jakież były zainteresowania „potomka Mahometa”? Jak wynika z doniesień prasy zachodniej — europejskiej biblioteka królewska, licząca kilka tysięcy tomów oprawionych w skórę i safian poświęca ona była wyłącznie pornografii. Jedną z sal królewskiego pałacu służyła wyłącznie wyświetlaniu filmów o treści pornograficznej. Filmów takich w zbiorach królewskich odnaleziono paręset. A olbrzymie zapasy win, likierów i koniaków odnaleziono w piwnicach królewskich świadczą wymownie, że Faruk nie pamiętał o tym, że wierzącym Muzułmanom nie wolno pić alkoholu.

Oto zainteresowania człowieka, który mienił się „potomkiem Mahometa”.

Mat.